

KWARTALNIK TARNOGRODZKI

ISSN 1509-3735



NUMER 22

ROK VII

2005



Zespół Teatralny z Tarnobrzegu „Misterium Męki Pańskiej”
reż. s. Sancerz Gach (2001r.)

**Z okazji Świąt Wielkanocnych przesyłamy mieszkańcom
gminy Tarnobrzeg, naszym gościom i czytelnikom
"Kwartalnika Tarnobrzegskiego" życzenia
zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu
osobistym i zawodowym.**

Przewodniczący RM
Ryszard Kowal

Burmistrz Tarnobrzegu
Michał Dec

WIELKANOCNA MODLITEWKA LUDOWA

W czasie badań nad folklorem dorzecza rzeki Wieprz, we wsi Zaburze, Katarzyna Polak przekazała do zbiorów Muzeum Okręgowego w Zamościu wielkiej urody eucharystyczny tekst modlitewny. Stanowi on niezwykle rzadkie świadectwo ludowego przeżywania i rozumienia Świąt Wielkanocnych.

Modlitewka wywodzi się z tradycji średowiecznych modlitw pasyjnych, znanych choćby z rękopisu Kapituły Przemyskiej / II poł. XV wieku/. Jest czymś wyjątkowym, ponieważ przeżywaniu Wielkiego Postu i Wielkiej Nocy towarzyszą w kulturze ludowej pieśni „uczone”, które trafiały na wieś za pośrednictwem sprzedawanych na odpustach druków, opowiadając z okrutnym, drobiazgowym realizmem o szczegółach Męki Pańskiej.

Oto ten unikalny tekst:

W Wielgi Piątek było zimno,
kiedy Żydzi Pana Jezusa pojмали,
kiedy cierniowe korone na Niego kładli.
Prówadzili Go pó błocie,
a sami śli pó moście.

Pytali Go sie:

Czy Ci zimno, czy Ci gorąco, czy się nas boisz ?
Ani mi zimno, ani mi gorąco, ani się was boje,
a na wierze krześcijański stoje.

Święta Dorotyjo rano wstała
i w książki popatrzała.
Święta Dorotyjo, coś tam ujrzala ?
Ujrzałam tam jasno zorze,
dzwony dzwonio, koguty piejo,
do cembrowany studni się biero.
Jest tam Pan Jezus na boskim sądzie,
Matka Boska za nim idzie.
Matko Bosko, gdzie Ty idziesz ?
Ide ja tam, za tymi panami,
co w piątki nie poszczo,
w niedziele rano wstajo,
mszy święty nie słuchajo.

Święty Piotrze i Pawle,
idźcie po świecie,
opowiadajcie te modlitewke,
jak małymu, tak starymu.
Kto te modlitewke będzie odmawiał
w piątek przy wieczerzy,
w sobotę przy śniadoniu,
w niedzielę przy obiedzie,
ten człowiek szczęśliwy będzie.
Na wojnie nie zginie,
na wodzie nie utonie;
rajskie mu się wrota otwierajo,
a piekielne zapierajo
na wieki wieków,
amen.

(Przedruk z „Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego” z 1991 roku za zgodą Redakcji)

ZANIM ZABRZMIĄ WIELKANOCNE DZWONY ...

Wielkanoc to ważne święto zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i obrzędowym kalendarzu wsi polskiej.

Święta Wielkiej Nocy poprzedza Niedziela Palmowa, zwana Kwietną lub Wierzbą. Tego dnia w kościele święci się palmy na pamiątkę tryumfального wjazdu Chrystusa do Jerozolimy w niedzielę poprzedzającą Jego śmierć na krzyżu. W zależności od regionu wierni poświęcają palemki „wileńskie” misternie uplecione z zasuszonych kwiatów, kiści trzciny, traw albo palmy „góralskie” wykonane z witek wierzbowych lub leszczyńskich, zwieńczone czubem z bazi i jedliny, ozdobione kwiatami z bibuły. Często widzimy też wierzbowe gałązki przybrane bazią i bukszpanem. Szczególnie urodziwe są wysokie, kwiatowe „kolumny niebios”, czyli palmy kurpiowskie. Po powrocie z nabożeństwa lekko uderza się domowników poświęconą palmą, mówiąc:

„Palma bije, kočka – nie.

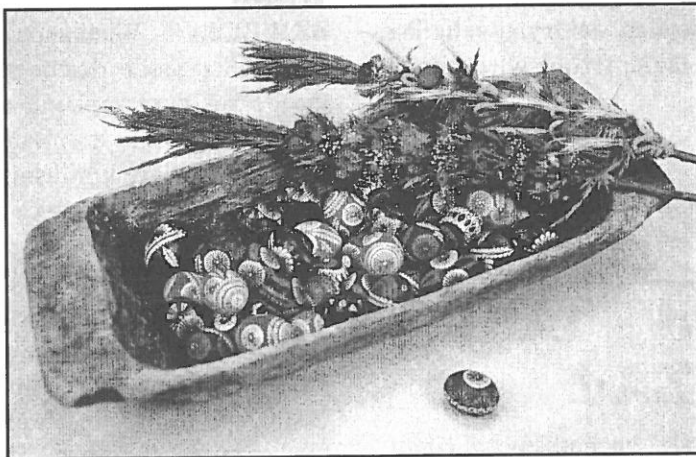
Na dziś tydzień paska jest.”

albo:

„Wierza bije, nie zabije.
Za tydzień Wielki Dzień.
Za sześć noc – Wielkanoc.”

Panuje przekonanie, że palma chroni ludzi, domy i zwierzęta przed wszelkim złem.

Wielki Tydzień to czas porządkowania nie tylko domów, ale też własnej duszy. Podczas nabożeństw wierni rozpamiętują wydarzenia z ostatnich dni życia Chrystusa. Kościół staje się domem żałoby. W Wielką Środę gasi się świece na ołtarzu, a w Wielki Czwartek głos dzwonów zastępuje klekotanie kołatek. W cieniu obrzędów religijnych pojawiają się czynności mające zapewnić pomyślność, zdrowie i dobre zbiory. Na Pogórze w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek całe wsie gromadzą się nad stawami, czekając, aż taflę wody „anioł trąci skrzydłem”. To jest moment jej ucudownienia, po czym wszyscy dokonują obrzędowego obmywania się. Wierzą, że woda zapewni im zdrowie. W Wielki Piątek, przed uroczystością złożenia Chrystusa do grobu, w okolicach Sanoka wieszają się na drzewie wielką kukłę przedstawiającą Judasza. Po uroczystościach kościelnych kukłę włóczy się po okolicy, a następnie topi. W tym dniu młodzież zabawia się w tzw. wieszanie żuru i pogrzeb śledzia. Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów...” pisze: „(...) uwiązawszy śledzia na długim powrozie, wieszala go nad drogą na suchej wierzbie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie.”



W Wielki Piątek przeżywamy misterium Męki Pańskiej. Obowiązuje ścisły post. W Kalwarii Zebrzydowskiej wierni uczestniczą w wydarzeniach biblijnych odgrywanych przez zakonników, pielgrzymów i mieszkańców okolicznych wsi. Cała Kalwaria staje się Ziemią Świętą z czasów Jezusa.

W kościołach przygotowuje się groby Chrystusa, przy których trzymają wartę strażacy. W wielu miejscowościach powstają na tę okazję malownicze oddziały Turków, szlachciców i mieszczan ubranych w historyczne stroje. W dużych miastach zachował się zwyczaj „chodzenia na groby” do pobliskich kościołów. Dawniej był to również czas kwestowania przez bogate damy na rzecz ludzi biednych.

Wielka Sobota to dzień wypełniony wieloma obrzędami. Przed kościołem odbywa się ceremonia święcenia ognia i wody. Dawniej od poświęconego ognia zapalano hubę, by od niej rozniecić ogień pod piecem kuchennym, a wodą kropiono całe obejście. Ważnym obrzędem tego dnia jest święcenie pokarmu. Początkowo odbywało się to w domach, bo święcono wszystko, co zostało przygotowane do spożycia w Wielkanoc. Później wierni zaczęli przychodzić do kościoła, przynosząc chleb, jaja, wędliny, baby wielkanocne, masło, sól i pieprz w wiklinowych koszach, opałkach, a nawet w pudełkach do siewu ziarna.

I wreszcie nadchodzi oczekiwany dzień – Niedziela Wielkanocna. Początkowo mszę rezurekcyjną odprawiano o północy, a od XVIII wieku – o świcie. Dawniej towarzyszyło jej strzelanie z moździerzy. Obecnie Zmartwychwstanie Chrystusa oznajmia bicie dzwonów. Ludzie, słysząc ich dźwięk, powinni wyrzucić nienawiść ze swoich serc. Po rezurekcji gospodarze szybko wracają do domów. Panuje bowiem przekonanie, że w ten sposób zapewniają sobie terminowe wykonanie wszystkich prac w polu.

W domu cała rodzina zasiada do uroczystego, najczęściej obfitego śniadania. Wszyscy dzielą się święconym jajem i składają życzenia wszelkiej pomyślności. Następnie spożywają żytni barszcz (żur) z wędliną, jajkiem, twarogiem i chrzanem. Wielkanocny stół zdobią kolorowe pisanki, kraszanki, oklejanki, wielkanocny baranek i miseczka zielonego owsa lub rzeżuchy. Na Śląsku i Pomorzu dorośli chowają w ogrodzie lub domu koszycki z malowanymi jajkami i słodyczami, a szukające dzieci wierzą, że jest to dar od wielkanocnych zajaczek, symbolizujących odradzającą się przyrodę. Pisankami obdarowuje się również zmarłych, kładąc je na mogiłach.

W Poniedziałek Wielkanocny na południu Polski gospodarze kropią swoje pola wodą święconą, aby zapewnić urodzaj. Spełniając obrzęd, mówią:

„Przez Twoje Święte Zmartwychwstanie

Boże, odpuść nasze zgrzeszenie.

Pobłogosław nasze pola, nasze urodzaje.”

Z tym dniem związany jest także obyczaj zwany śmigusem - dyngusem. Pierwotnie dyngus był wymuszaniem datków pod groźbą oblania wodą. Natomiast śmigus oznaczał smaganie gałązką. Z czasem dwa obyczaje połączyły się w jeden, śmigus-dyngus. „Dzień Świętego Lejka”, jak żartobliwie określa się lany poniedziałek, nie może ująć na sucho szczególnie panienkom. W naszej okolicy zaginął zwyczaj chodzenia po dyngusie z kurkiem. Niegdyś na czerwonym wózku osadzano koguta wyciętego z drewna lub ulepionego z gliny i ze śpiewem oraz muzyką obchodzono domy, przymawiając się o datki:

„Przyszlśmy tu po dyngusie!

Zaśpiewamy o Jezusie,

O Jezusie, o Maryi –

Dajcie nam co, gospodyni”.

Zwyczaje świąteczne w Polsce stanowią połączenie dawnej obrzędowości ludowej z liturgią Kościoła katolickiego. Wiele przedchrześcijańskich wierzeń i praktyk po zetknięciu z oficjalną doktryną religijną wypełniło się nową treścią i w takiej formie włączono je do tradycji świątecznych.

Elżbieta Maśko

- nauczycielka Publicznego Gimnazjum
w Tarnogrodzie

JAKI KRAJ - TAKI OBYCZAJ

Święta „wielkie” i „małe” obchodzone w ciągu roku, zapisane na kartkach kalendarza, ale też i w naszej świadomości, przechodzą z pokolenia na pokolenie. Obchodzi się je na całym świecie bardzo różnie, lecz zgodnie z tradycją.

WŁOCHY - Wielkanoc po włosku nazywa się PASQUA i przypada na okres budzenia się przyrody, w powietrzu unoszą się zapachy kwitnących migdałów, brzoskwiń i moreli. Przygotowania do świąt zaczynają się od tzw. „porządków wielkanocnych”, które nawiązują do tradycji Wielkiej Soboty, kiedy to księża odwiedzają domy w celu poświęcenia potraw: malowanych jajek, kiełbas, cukrowych baranków. Na taką wizytę dom musi lśnić. W Niedzielę Palmową wierni dostają w kościołach poświęcone gałązki oliwne lub palmowe, które przechowują przez cały rok. W Wielki Czwartek kapłani obmywają w kościołach nogi dziesięciu najbiedniejszych parafian. Święto Wielkanocne rozpoczyna się w gronie rodziny śniadaniem. Dzieci otrzymują czekoladowe jajka z niespodzianką. Daniem obowiązującym na stole wło-

skim jest „coratella” - jagnięce podroby smażone z cebulą i karczochami, deser to „pizza pasquale” – słodkie ciasto z serem lub „colomba pasquale”- rodzaj chleba w kształcie gołębia. W drugi dzień Wielkanocy Włosi ruszają z całymi rodzinami na pikniki za miasto.

BELGIA - Święta wielkanocne przypadają tu na okres kwitnienia tulipanów i żonkili. Belgowie udają się z rodzinami na całodzienne pikniki. Dzieci szukają ukrytych w ogrodach, w lesie i w polu czekoladowych jajek. Nie ma zwyczaju święcenia jaj, a w Wielką Sobotę parafianie spotykają się przy lampce szampana.

STANY ZJEDNOCZONE - Wielkanoc w USA trwa jeden dzień – niedzielę. Nie ma tradycji budowania Grobu Pańskiego w kościołach ani święcenia koszyczków z potrawami. Świąteczne śniadanie jest skromne, ale za to jedzą „duży” obiad. Charakterystyczne dla świąt są organizowane w dużych miastach wielkanocne parady połączone z odgrywaniem scen biblijnych. Nowy Jork słynie np. z „Parady Kapeluszy”- ulicami przez kilka godzin maszerują ludzie z wymyślnymi nakryciami głowy. Są tam „pomysłowe cudeńka w kształcie domków, małych ogródków, fantazyjnych figur, kwiatów i piór”.

SZWECJA - Wielkanoc w Szwecji to święto wiosny. W Wielką Środę dzieci płatają wszystkim figle, polegające na przyczepianiu na plecach tzw. „klocków”, czyli karteczek z różnymi dowcipnymi napisami. W Wielki Czwartek milusińscy przebierają się za babuleńki i chodzą do domów z życzeniami i własnoręcznie wykonanymi kartkami świątecznymi. Dostają za to słodycze i drobne monety. Wielki Piątek jest w Szwecji dniem wolnym od pracy. Wielka Sobota to ulubiony dzień „żółty”. Domy szwedzkie są dekorowane na żółto: żółte zasłony, obrusy, kwiaty itp. Nad stołem wisi na sznurku Baba Jaga na miotle. Tradycyjne potrawy wielkanocne to: baranina, śledzie na słodko, łosoś i jajka w różnej postaci. W poniedziałek nie ma śmigusa - dyngusa, tego dnia organizuje się różne gry i zabawy.

FRANCJA - Święta trwają we Francji trzy dni i zbiegają się z dwutygodniowymi feriami szkolnymi. Symbol Wielkanocy to jajka, których dzieci szukają w ogrodach. Są one czekoladowe, bardzo duże i pięknie zdobione. Na obiad podaje się jagnię przyprawiane tymiankiem i innymi ziołami.

MEKSYK – Święta Wielkanocne w Meksyku przypominają tradycje polskie. W Niedzielę Palmową Meksykanie święcą w kościołach palmy, w Wielką Środę wierni zdejmują ze ścian figury świętych i „Chrystusów”, myją je i zmieniają brudne szaty, piorąc je na stole, za którym zasiadają władze wioski, kiedy wymierzają sprawiedliwość. W Wielki Piątek odbywają się procesje połączone z przedstawieniami ukazującymi Mękę Pańską, pokutnicy niosą krzyże. W Wielką Sobotę po godzinie 11.00 Meksykanie oblewają się wodą na znak otwarcia nieba.

W Wielkanoc przed ołtarzem zabija się krowę lub wołu, a po zachodzie słońca urządzone są wokół kościoła procesje wiernych, którym towarzyszą tańczący chłopcy, uosabiający jorios, czyli zło.

HISZPANIA - Święta Wielkanocne w Hiszpanii są bardzo widowiskowe. Obchodzi się je na ulicy. Hiszpanie uczestniczą w procesjach, spotykają się ze znajomymi, składają sobie życzenia. Każdy kościół /bractwo/ ma charakterystyczny dla siebie kolor i krój szat oraz fere-tron, który jest niesiony przy dźwiękach werbli przez pokutników. Ciekawostką wielkoczwartkową to procesja pijaków. Dawniej byli to podchmieleni więźniowie, których z okazji świąt częstowano alkoholem. Obecnie są to mieszkańcy miasta, tyle, że zgodnie z tradycją nie przychodzą oni trzeźwi, lecz udają się na nią po nocy spędzonej w ... barach.

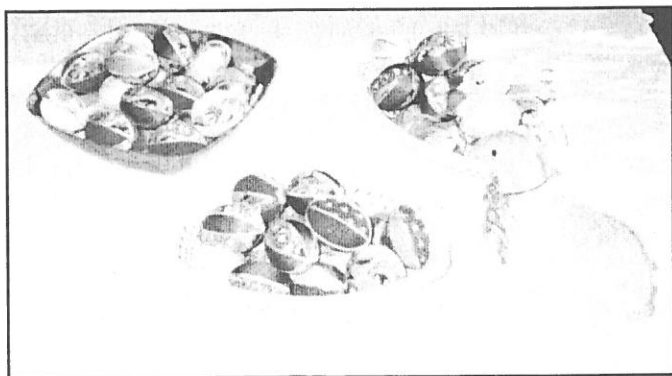
Oktawia Ćwik

Na podstawie źródła:
Wielkanocne zwyczaje, PAN 1994, nr 4

PISANKI, KRASZANKI PIĘKNIE MALOWANE ...

Przyozdabianie jaj na Święta Wielkanocne istnieje w polskiej tradycji już od wieków. Techniki zdobienia były i są różne, w zależności od tego, w jakim regionie i w jakim środowisku je wykonywano.

Najbardziej rozpowszechnionym i najprostszym sposobem było i jest gotowanie jajek w wodzie z dodatkiem barwników, czyli kraszanie /stąd „kraszanki”/ w wywarze z łupin cebuli, pędów młodego żyta, suszonych kwiatów fiołka. Ostatnio są popularne barwniki syntetyczne.



Pisanki natomiast to jaja zdobione techniką batiku polegającą na „pisaniu” wzoru na skorupce, a następnie zanurzeniu jaja w barwniku. Miejsca pokryte woskiem nie zostają ufarbowane. W ten sposób uzyskuje się pisanek z wzorem białym. Wielobarwny ornament na białym tle uzyskiwano niegdyś poprzez kwas kapuściany lub serwatkę. Pisanki woskowe lub inaczej batikowe występują na wschodzie kraju, a także w centrum Polski.

Z biegiem lat kształtowały się w naszej tradycji różne techniki zdobienia jaj na Wielkanoc. Na ich skorupkach zaczęły się pojawiać rysunki i wzorki związane z regionem tworzenia. Rysowanki czy skrobanki – to jaja dekorowane techniką rytowniczą. Na ugotowanym, ufarbowanym jajku wyskrobuje się ostrym narzędziem różne, najczęściej kwiatowe wzory. Najładniejsze jaja zdobione tą techniką można spotkać na Śląsku.

Innym sposobem zdobienia jaj wielkanocnych jest oklejanie skorupki resztkami włóczki, skrawkami materiału, wycinkami z barwnego papieru, z czym Pani Krystyna Kutniowska spotkała się na Śląsku, gdzie przez wiele lat mieszkała.



To w szkole podstawowej na lekcji prac ręcznych nauczycielka pokazała, ile piękna można wyeksponować resztkami materiału na wydmuszcze. Trudność polega na tym, że najpierw trzeba wykonać wydmuszkę, następnie dobrać kolorystycznie paski materiału, odpowiednio przyciąć i nakleić, a łączenie pasków pokryć cienką pasmanterią. Wszystko to należy wykonywać bardzo dokładnie. Końcowy efekt uzyskuje się przez zestaw kilku pisanek o różnych kolorach ułożonych w koszyczku. Jest to piękna ozdoba wielkanocnego stołu.

Z inicjatywy Renaty Ćwik, instruktora Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury, 4 marca 2005r., 10 marca 2005r. oraz 15 marca 2005r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyły się pokazy wykonywania pisanek. W warsztatach uczestniczyły dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie oraz Szkoły Podstawowej w Luchowie Dolnym.

Redakcja



Przejawy życia kulturalnego w Tarnogrodzie w okresie międzywojennym

W historii najnowszej Tarnogród kojarzony jest jako ogólnopolska stolica teatrów wiejskich. Odbijające się co roku sejmiki przyciągające liczną widownię oraz zyskujące coraz większy rozgłos w mediach stały się już wizytówką najdalej wysuniętego na południe miasta województwa lubelskiego.

W okresie międzywojennym w Tarnogrodzie również odbywały się liczne imprezy kulturalne, które głośnym echem odbijały się na Lubelszczyźnie. W miejscowości określanej mianem „miasteczka położonego na dalekich piaskach biłgorajskich” nie panowała cisza i bierność w życiu kulturalnym. Wręcz przeciwnie – dzięki grupce miejscowych inteligentów – a szczególnie dyr. Szkoły P. St. Wilgi, dyr. Syndykatu P. J. Rytki - oraz duchowieństwa odbywały się liczne przedstawienia, festyny, poranki oraz akademie. Miały one na celu utrzymywanie kultury polskiej, pobudzały ducha patriotyzmu oraz pozwalały mieszkańcom na oderwanie się od trudów życia codziennego.

Jednym z takich głośnych wydarzeń kulturalnych było zorganizowanie akademii ku czci świętego Stanisława Kostki. Odbyła się ona w Domu Ludowym dnia 21 listopada 1926 roku, a głównym jej inicjatorem był miejscowy ksiądz Tadeusz Barwa. Uroczystość rozpoczęła się słowem wstępnym wygłoszonym przez wymienionego kapłana, następnie referat o świętym wygłosił ówczesny proboszcz (1922 - 1928) ks. Franciszek Zygmunt. Po odczytach nadszedł czas na pieśni religijne i patriotyczne, które wykonywał chór kościelny pod przewodnictwem organisty pana J. Korofowicza. Widzom szczególnie w pamięć zapadła pieśń „O święty nasz patronie...”. Gdy chórzyci zeszli ze sceny, przed licznymi zgromadzonymi mieszkańcami Tarnogrodu wystąpił amatorski zespół muzyczny składający się z ludzi, którzy właśnie decydowali wówczas o życiu kulturalnym miasteczka – a mianowicie przedstawionych już wyżej Panów: St. Wilgi, J. Rytki, a także Głowaniego, Bartinkowskiego oraz Głowackiego. Po pieśniach i występach muzycznych deklamowano wiersze poświęcone patronowi uroczystości – „Święty...”, „Ucieczka św. Stanisława Kostki z Wiednia”, „Do św. Stanisława Kostki”. Na koniec akademii występujący aktorzy wspólnie z publicznością uroczystie, ze łzami w oczach odśpiewali pieśń „Boże, coś Polskę”.

Takie właśnie imprezy nie tylko przyciągały dużą liczbę mieszkańców Tarnogrodu, ale przede wszystkim ożywiały ducha polskości, przypominały o tożsamości narodowej, umacniały ducha wiary oraz przypominały innym mieszkańcom Lubelszczyzny o istnieniu takiego miasteczka jak Tarnogród.

Piotr Bartoszek

JAK TO NIEGDYŚ W TARNOGRODZIE Z TEATRIEM BYŁO ...

*(...) To jest teatr.
A teatr jest po to,
żeby wszystko było inne niż dotąd,
żeby iść do domu w zamyśleniu,
w zachwycie (...)*

J. Kulmowa

Teatr to miejsce, gdzie każdy może odnaleźć siebie i przyjrzeć się innym. Angażuje zmysły, myśli i uczucia. Przemawia do dorosłych oraz dzieci. Poprzez tę formę działalności teatr wykorzystuje naturalną spontaniczność, chęć do aktywnego działania i zabawy. Sprawia wiele radości, rozwija wrażliwość i zainteresowania. Pozwala odczuwać, przeżywać, tworzyć z pasją, zrozumieć siebie i innych.

Stało się tradycją, że Tarnogród nazywa się stolicą teatrów wiejskich, a także jest on miejscem prezentacji teatrów dziecięcych i młodzieżowych. Jednak nie o tym chciałam pisać, ale o teatrze amatorskim, który istniał w naszej miejscowości przed II wojną światową i po roku 1947. W tym celu poprosiłam o zwierzenia i informacje byłych jego członków: Panią Kazimierę Falandysz i Pana Albina Korniaaka.

Z czyjej inicjatywy założono amatorski zespół teatralny?

Zespół teatralny, który istniał po wojnie od 1947 roku, był kierowany przez Panią Marię Karwan, nauczycielkę Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie. Przed II wojną światową również prowadziła zespół teatralny, ale dla uczniów wymienionej szkoły. Również przed wojną działał zespół pod kierunkiem organisty Pana Ksawerego Turczyńskiego.

Gdzie odbywały się próby?

Zespół, który działał przed wojną, miał próby w budynku Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie – obecny internat Zespołu Szkół Ekonomicznych, a prowadzony przez organistę w budynku organistówki, mieszczącej się na terenie obecnego Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie. Natomiast po wojnie zespół teatralny odbywał próby w prywatnych domach lub na terenie ówczesnej poczty, obecnie własność Stefanii Bazan. Zajęcia te rozpoczynały się po godzinie 15.00, po zakończeniu pracy urzędu pocztowego.

Skąd pochodziły scenariusze i co grano?

Scenariusze najczęściej wyszukiwali opiekunowie zespołu, np. Pani Maria Karwan. Niektóre dostarczył Pan Julian Żemła (z Przedmieścia Płuskiego), a zdobył je podczas odbywania służby wojskowej. Scenariusze dotyczyły życia ludzi małych miasteczek i nurtujących ich problemów, np. sztuka "Werbel domowy". Inne przedstawiały wady i przywary, z których widzowie mogli się pośmiać.

Przy kościele grano sztuki związane z życiem religijnym, jak „Przypowieść o nielitościwym dłużniku”.

Jakie były stroje?

Przygotowywano je we własnym zakresie, najczęściej ubierano się w to, co było pod ręką. Powstawały również z fantazji i pomysłów aktorów – amatorów.

Gdzie wystawiano sztuki i dla kogo?

Zespół szkolny działający przed wojną prezentował przedstawienia na boisku sportowym. Była to



Fotografia prezentująca członków zespołu teatralnego, w którym występowali w latach 50. Są to: Maria Karwan, Albin Korniak, Antoni Korniak, Tadeusz Banach, Kazimiera Szymanik - Falandysz, Aleksander Magoch, Kanuta Rzeźnik, Edward Ziomek, Irena Hułas - Gruca, Franciszek Muława.

tematyka dotycząca świąt i uroczystości państwowych. Widownię stanowili uczniowie, ich rodzice i chętni mieszkańcy. Sztuki przygotowane pod kierunkiem organisty grano w sali katechetycznej dla mieszkańców Tarnogrodu na specjalne okazje. Na przykład w związku z wizytą biskupa Stefana Wyszyńskiego przygotowano wspomnianą „Przypowieść o nielitościwym dłużniku”. Zespół młodzieżowy swoje spektakle wystawiał w barakach remizy strażackiej /obecnie budynki Gminnej Spółdzielni w Tarnogrodzie – rozlewnia wód gazowych/. Oglądali je mieszkańcy Tarnogrodu podczas świąt i uroczystości lub w okresie zimowym. Zespół ten również wyjeżdżał do Łukowej i Księżpola i tam prezentował przedstawienia.

W jaki sposób informowano społeczeństwo o wystawianych sztukach?

Na kilkanaście dni przed premierą były przygotowywane i rozwieszane afisze informujące o miejscu i czasie spektaklu. Pomocą służył też Pan Jan Korpala, który obwieszczał na rynku, przy pomocy werbla, o mającym odbyć się przedstawieniu. Na występy przybywało wiele ludzi, a oklaskom nie było końca. Zespół bardzo starał się, aby mieszkańcy Tarnogrodu mieli trochę atrakcji i mogli oderwać się od codziennych obowiązków i problemów. Występy stwarzały też okazję do spotkań towarzyskich.

Członkowie zespołu czasem zmieniali się w zależności od wystawianej sztuki. Najdłużej działali w latach pięćdziesiątych: Albin Korniak, Antoni Korniak, Tadeusz Banach, Franciszek Muława, Aleksander Magoch, Kanuta Rzeźnik, Irena Hułas-Gruca, Edward Ziomek, Kazimiera Szymanik-Falandysz, Gustaw Róg, Maria Klecha.

Teatr amatorski w tych czasach odgrywał bardzo ważną rolę, gdyż była to jedyna rozrywka dla ówczesnej ludności. Brak radia, telewizji, prasa również raczej niedostępna - tylko ta forma rozrywki prócz zabaw tanecznych była bliska, więc gromadziła mieszkańców Tarnogrodu.

*Opracowała:
Danuta Kurkowska*

STRÓJ SITARKI Z OKOLIC TARNOGRODU I BIŁGORAJA

Na śródleśnych obszarach dorzecza Tanwi przez długi czas swoją archaicznością wyróżniał się strój biłgorajsko-tarnogrodzki. Jeszcze pod koniec XIX wieku dominowały tam materiały samodziałowe wełniane i lniane, a produkcja spoczywała całkowicie w rękach wytwórców wiejskich. Jednak ewenementem okazał się strój żon sitarzy z Biłgoraja i okolic, gdzie sitarstwo – rozwinięte w XVII wieku – było na wysokim poziomie przez 200 lat, a sita sprzedawano w Szwecji, na Węgrzech, w Turcji, Persji czy Rosji¹. Z tych odległych krajów sprowadzano właśnie kosztowne materiały – brokaty, adamaszki, cienkie sukna, perkale, z których następnie sitarki szyły ubiory wzorowane na mieszczańskich i szlacheckich.

Na tym terenie na przełomie XIX i XX wieku we wsi Smoryń żył właściciel ziemski Jan Brandt, pasjonat i kolekcjoner. To właśnie dzięki jego staraniom na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie w 1901 r. zaprezentowano najpełniejszy zbiór przedmiotów etnograficznych zgromadzonych w obrębie trzech powiatów: biłgorajskiego, janowskiego i zamojskiego. Było to między innymi około trzydziestu jedwabnych szytych srebrem i złotem gorsetów, które nosiły mieszcżanki w Biłgoraju i Tarnogrodzie w XVIII wieku, żupany, spódnice, fartuchy, chusty, buty, pasy skórzane i wełniane, nakrycia głów kobiecych i męskich, kożuchy i inne ozdoby stroju². Po zakończonej wystawie znaczną część zbioru J. Brandt podarował projektowanemu wówczas muzeum, dziś Muzeum Lubelskiemu. Obecnie z tego przekazu w Dziale Etnografii znajduje się kolekcja złożona z 36 gorsetów³, spódnicy i fartucha. Podobną kolekcję, także z zapisu J. Brandta, posiada Muzeum Narodowe w Krakowie⁴.

Kolekcja Działu Etnografii Muzeum Lubelskiego w Lublinie, wzbogacona dostępną literaturą, jest podstawą do poniższego opisu stroju sitarki z okolic Tarnogrodu i Biłgoraja.

Koszula miała krój przyramkowy-marszczony. Wykonywano ją z białego cienkiego fabrycznego płótna. Wykładany kołnierz u pęknięcia koszuli (*oszewka*) zapinano na guzik lub wiązano wąską kolorową pastelową wstążeczką. Rękawy były długie, marszczone, wszyte w wąski mankiet (*oszeweczki*), zapinany na 1 guzik lub zakończone niewielką falbanką, zwaną *hyrką*⁵. Koszula – gładka, bez haftów – sięgała zazwyczaj do kolan.



Spódnica szyta z 4 brytów, tj. czterech płatów materiału o szer. ok. 75 cm, sięgała tuż przed kostkę. Tył i boki układane były w drobne fałdki szer. 3-5 mm. Nie plisowano ich. Spódnice wszywano w pasek z troczkami wiązanymi pośrodku przodu, a całą podszywano grubym płótnem. Materiał przeznaczony na spódnice był trojakiemu rodzaju. Najmniej odświeżone szyto z jednobarwnej wełenki lub sukna, inne wykonywano z jednobarwnego gładkiego lub adamaszkowego jedwabiu, a najbardziej strojne z wielobarwnego jedwabiu żakardowego – w

różnorodne stylizowane kwiaty i rośliny na jednobarwnym tle. Gama kolorystyczna jednobarwnych spódnicy była szeroka. Występowały spódnice: granatowe, jasnogranatowe, zielone w wielu odcieniach – od ciemnych przez oliwkowe, zgniłozielone do jasnozielonych, wiśniowe, beżowo-orzechowe, złotopomarańczowe, tabaczkowe.

Przód spódnicy wielobarwnej, przykrywany fartuchem, był czasem z innego, późniejszego materiału, a z uzyskanego w ten sposób materiału wykonywano ozdobne naszytia na mankietach, kołnierzu i klapach żupana.

Adamaszek lub chiński gładki jedwab w kolorze białym czy kremowym to materiał, z którego sitarka szyła sobie fartuszek. Był on marszczony i haftowany. Zazwyczaj nie opasywał całej sylwetki, sięgał tylko do boków, odsłaniając u dołu ok. 15 cm spódnicy. Haft na fartuchu wykonywano cieniowaną wielobarwną je-

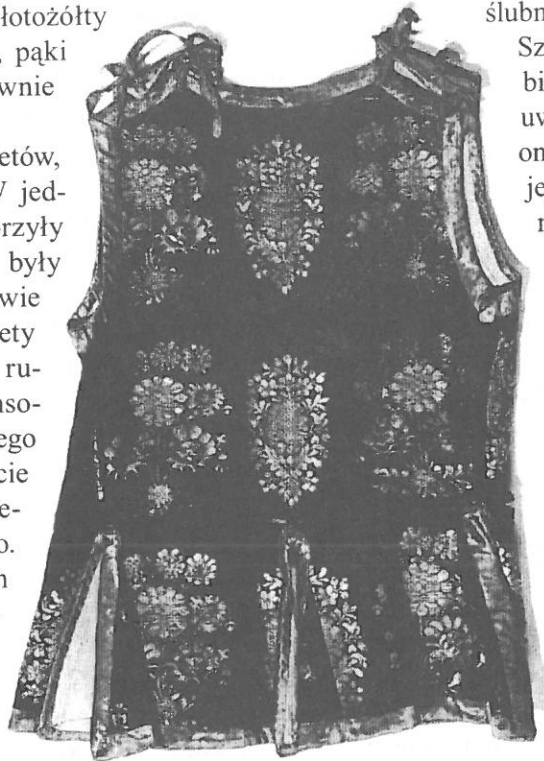


dwabną muliną. Tworzył go ornament roślinny w postaci falistych wici, liści, pąków i różnorodnych kwiatów, który pokrywał nawet ponad połowę długości

fartucha. Dominującymi barwami haftu były: zieleń w tonacji ciepłej oliwkowej i zgniłozielonej oraz beż, błękit, bładniebieski, jasnoniebieski, wiśniowy, jasnoróżowy, ciemnoczerwony, żółty, złotożółty i kremowy. Stylizowane kwiaty, pąki i liście haftowano nitką wielobarwnie cieniowaną.

Istniały dwa typy gorsetów, lekko zróżnicowane w kroju. W jednych ramiączka przodu i tyłu tworzyły całość, w drugich – połączone były ze sobą kolorową wstążką o barwie lamówki. Sitarki szyły swe gorsety z wielobarwnego brokatu, tzw. ruskiego, o wzorze w typie renesansowym, z chińskiego wielobarwnego jedwabiu, również o ornamentach kwiatowym, i z jednokolorowego jedwabiu adamaszkowego. W gorsetach jednobarwnych przeważały kolory: zielone (ciepła zieleń od jasnooliwkowego, przez oliwkę do zgniłej zieleni), beżowe, kremowe, jasnowiśniowe, ciemnowiśniowe, jasno granatowe, ciemnożółte, złotożółte, złotopomarańczowe, łososiowe. Brokaty najczęściej miały tło jasno granatowe, wiśniowe, zielone lub beżowoorzechowe, a wielobarwne bukiety kwiatowe przetykane były złotą nitką. Czasem zamiast brokatu stosowano ciekawą welenką o podobnym wielobarwnym ornamentem. Brzegi gorsetu były obszywane wąską (szer. ok. 1 cm) wstążką w kontrastowym kolorze, np. gorset ciemnoczerwony – lamówka granatowa; jasno granatowy – wrzosowa, jasnoróżowa, jasnozielony – jasnoróżowa, wrzosowa, beżowa. Gorsety w całości podszywano grubym płótnem. Tradycja gorsetów brokatowych przetrwała jedynie w samym Tarnogrodzie tylko do roku 1900.

W wioskach znajdujących się bliżej Biłgoraja, jak: Puszcza Solska, Dereźnia czy Wola Dereźniańska, weszły przed II wojną światową do mody bezrękawki, zwane też *serdakami*. Były one dwójakiego rodzaju. Pierwsze – z czarnej wełny z czarną aksamitną lamówką wokół wycięć – nosiły na co dzień starsze kobiety. Drugi rodzaj *serdaka* – noszony przez dziewczęta i młode kobiety – szyto z kolorowej wełny lub tkaniny samodziałowej w dwu kolorach. Oba rodzaje *serdaków* sznurowano wstążeczką lub tasiemką. „Serdaczki zosta-



ły przeniesione w te okolice «ze świata», kobiety bowiem (...) okolic Biłgoraja nigdy takich (...) nie nosiły»⁶.

W II połowie XIX wieku powszechnym ślubnym strojem dziewczyny była sukmana. Szyto ją z grubego i gęstego sukna wyrobianego z wełny czarnorunnych owiec. Z uwagi na jej sztywność i ciężar nie była ona jednak chętnie noszona. Z czasem jej funkcję przejął żupan – początkowo noszony przez bogatsze panny młode⁷.

Był to rodzaj płaszcza. Szyli go małomiasteczkowi krawcy z fabrycznego sukna w szafirowym kolorze. Podszewka była płócienna. Długością sięgał poniżej łydek i odślaniał ok. 10 cm spódnicy. Kołnierz żupana był wykładany. Kłapy i wywinięte mankiety pokrywał wielobarwny brokat lub żakardowy wielobarwny jedwab⁸. Żupan dopasowany w talii, z tyłu i na bokach układał się w fałdy. Jego tylne cięcia w pasie i kliny boczne ozdabiano złotym lub srebrnym szamerunkiem. Przyszywano także kilka ozdobnych guzów⁹. Żupan był zapinany do pasa na haftki i guziki.

Nosono rozpięty lub zapięty, opasany wielobarwnym – 2 m długości – pasem z materiału. Pas owijano 3-4-krotnie wokół talii, a jego końce były schowane. Kupowano go na targu, głównie w Leżajsku i Tarnogrodzie. Był on w poziomie przenikające się prążki w kolorach: żółtym, jasnooliwkowym, czerwonym (na brzegach).

Wierzchnie okrycie zimowe stanowiła szuba o kroju żupana, podbijana owczym futrem. Obszywano nim także mankiety, kołnierz i kłapy. Była ona strojem zamożniejszych kobiet, podczas gdy biedniejsze chodziły w kozuchach, które szyto z wyprawianych na białą skór¹⁰, a sięgały poniżej kolan. Ich dostatni krój, bogactwo aplikacji i wyszyć to świadectwo zamożności właścicielki. Kołnierz i rękawy były wykończone czarnym runem futra. Kozuch zapinano na pętelki i cztery skórzane guziki. Ozdabiano go haftem atlasowym wykonanym niemi w kolorze czerwonym i zielonym.

Kaftan szyto z cienkiego sukna w kolorze zgniłozielonym ciemnym, granatowym, tabaczkowym i czarnym. Był dopasowany do figury, wcięty w talii - o długości do kolan lub do połowy bioder. Rękawy miał wąskie i długie. Kaftan miał dwie odmiany przodów: pierwszy – bez kołnierza i mankietów obszywany kontrastową

lamówką o barwie żółtej, pomarańczowej lub zgnięzionej oraz drugi z szalowym kołnierzem i wywiniętymi mankietami obszytymi jasnym futrem lub białokremowym materiałem haftowanym w roślinne motywy. Oskar Kolberg podaje, że kaftan za kolana nazywano куртką, dłuższy algierką, a najkrótszy – marysieczką¹¹.

Panny chodziły z odkrytą głową lub w chusteczce wiązanej pod brodą. Włosy zaś układały na dwa sposoby. Splatały je w dwa warkocze w ten sposób, że pasmo włosów znad czoła zaplatały w warkoczyk, którego końce rozdzielały i wplatały w pozostałe zasadnicze pasma włosów – rozdzielone z tyłu głowy na wspomniane dwa warkocze. Warkoczami opasywały głowę w kierunku czoła, gdzie je krzyżowały, a końce z powrotem układały z tyłu głowy. Wzdłuż środkowego przedziałka biegły więc dwa małe warkoczki, a główne opasywały głowę. W święta panny zatykały w warkocze polne kwiaty, najczęściej chabry i rumianki. W uroczyste dni, np. na wesele, panny przystrajały głowę tzw. podwstążnikiem, obręczą szer. 3-4 cm wykonaną z tektury i okręconą czerwoną wstążką. Z tyłu – od połowy jej obwodu – doszywano kolorowe wstążki: różowe, zielone, żółte, czerwone, niebieskie. Wstążki sięgały do pasa. Na to nakładano wianek z ruty lub barwinku¹², przystrojony kwiatami. Podwstążnik był także ślubnym przybraniem głowy panny młodej, ale w tym wypadku wianek nie miał kwiatów. Panny czesały się także z przedziałkiem, w jeden warkocz spuszczone na plecy, zakończony kolorową wstążką, bardziej ozdobną w dni świąteczne. Ciekawym elementem uczesania były wyciągnięte boczne pasma włosów, przeciągnięte przez kolczyki (prawdopodobnie koliste) pod uchem i upięte powyżej niego, zakończone loczkiem (zakręconym wcześniej na papiloty)¹³.

Na co dzień mężatki nosiły na głowie niedużą chustkę wiążaną pod brodą. Chustka mogła być z białego płótna lub kolorowego materiału (*szalinówka*¹⁴ lub jedwabna). Można wyróżnić 5 typów nakryć głowy kobiet zamężnych. Pierwszy typ stanowiła biała płócienna chusta (35 x 170 cm) złożona trzykrotnie w pas wiązany z tyłu głowy zwana półpółką. W drugim typie wspomniana powyżej chustka owijana była dokoła głowy, a jej końce przechodziły do przodu i były zawiązane nad czołem – na chuście – w węzeł ze sterczącymi rogami jak kokarda. Trzeci typ to humełka¹⁵ – opasująca głowę drewniana lub tekturowa obręcz, o szer. 3-4 cm, z rozpiętym na niej siatkowym lub płóciennym białym denkiem czepka; były także czerwone czepki. Obręcz z czepkiem owijano kawałkiem białego płótna (ok. 30 x 70 cm) zawiązywanego z tyłu głowy, zwanego zatyczką, której dłuższe brzegi zdobiono czerwonym lub czarnym i czerwonym haftem¹⁶. Po kilkakrotnym złożeniu wzdłuż przymocowywano ją szpilkami do otocza¹⁷. Na wierzch nakładano dodatkowo lnianą lub wełnianą chustę wiążaną pod brodą¹⁸ albo płachtę¹⁹.

W pierwszych latach XX wieku nakrycie głowy uległo pewnej modyfikacji. Zamiast siatkowego czepka wyplatane z bawełnianych nici młodsze zamężne kobiety zaczęły nosić kapturek o półokrągłym denku

z wzorzystego wielobarwnego atłasu lub adamaszku, usztywniony z przodu dodatkowo ozdobną plisną. O piątym typie nakrycia wspomina Oskar Kolberg: „zawój dosyć wysoki, spięty z kolorowych chustek, najczęściej barwy orzechowej, cielistej, białej lub jasnoróżowej w kwiaty i wzory; strojąc się na święto, robią go wyższym, zdobniejszym, w bujniejsze układają zgięcia i liczniejsze wiążą węzły. W dni świąteczne obwieszały go cekinami (pieniążkami) jak Greczynki; dziś już tego zanedbują. Na zawój ten, ułożony jakoby turecki turban z chustki lub chustek (...), gdy idą do kościoła lub w czas słotny po mieście, zarzucają jeszcze kolorową chustę, która czasami całą niemal twarz zasłania. Zawój ten dziś (1870r.) w odmienne nieco kształty bywa nawity, tj. że kokarda z wierzchu nie jest już tak szeroka jak dawniej i mocniej ściśnięta, a końce chustki jeszcze się ukazują za uszami w tyle. Dawniej obwieszały go błyskotkami, dziś tego nie robią (...); szkoda, że włosy krótko obcinają przy zawoju”²⁰.

Zawój w kształcie czepców upinano na kolanie – wtedy były jednorazowe – lub też na odpowiednim rusztowaniu z drutu i z podszewką z gazy, wykonane na stałe. Według słów sitarek uformowanie i upięcie takiego zawoju było trudne. Niektóre z kobiet zajmowały się tym nawet zawodowo. Młode mężatki – tak jak panny – przeciągały pasmo włosów przez kolczyk i upinały je w loczek nad uszami. Starsze miały włosy krótko ścięte, sięgające za uszy, z grzywką²¹.

Sitarki nosiły czarne sznurowane trzewiki do kostki, na płaskim obcasie. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia pojawiły się na jarmarkach również kobiece trzewiki z czarnej skóry z niską cholewką. A pod koniec XIX wieku dziewczęta i młodsze kobiety zaczęły nosić tzw. ciżmy – obuwie na obcasie z wysoką cholewką sznurowaną na całej długości. Równocześnie z kupnym obuwiem wprowadziły kobiety do swego stroju „knap-skie pończochy”, robione szydełkiem lub na drutach, z fabrycznej bawełnianej – a zimą z dodatkiem białej wełny – przędzy.

Dodatkowe elementy stroju sitarek stanowiły kolczyki, pierścionki i korale (3-6 sznurów) ze srebrnym pieniążkiem na najdłuższym sznurze, tzw. *dukatem*²² lub krzyżem maltańskim. Uboższe żony sitarzy tarnogrodzkich nosiły naszyjniki imitujące korale zwane *lakami*. Można je było nabyć w każdej ilości w jarmarcznych lub odpustowych kramach. W czasie żałoby albo postu zamiast korali i *laków* obowiązywały białe paciorki. Nakładała je także do ślubu panna młoda.

Mimo całego swego bogactwa materiałów i ozdób strój sitarek zaczął zanikać na przełomie XIX i XX wieku. Związane to było z pojawieniem się w tym czasie tańszych i wygodniejszych ubiorów produkcji masowej.

Agnieszka Ławicka, Mariola Tymochowicz

BIBLIOGRAFIA:

- Brandt J., Przemysł drobny w powiecie biłgorajskim, "Wisła" 1902, t. XVI, s. 323-329.
- Czerepiński J. i A., XVIII-wieczny ludowy strój biłgorajski na obrazach wotywnych z Puszczy Solskiej, "Polska Sztuka Ludowa" 1961, nr 2, s. 84-93.
- Jastrzębski J., Sitarstwo biłgorajskie, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 139-214.
- Kaznowska-Jarecka B., Strój biłgorajsko-tarnogrodzki, Wrocław 1958.
- Kolberg O., Dzieła Wszystkie. Lubelskie, t. 16, cz. I, Kraków 1962.
- Łopaciński H., Dział Etnograficzny na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie 1901 r., "Wisła" 1902, t. XVI, s. 334-342.
- Malewska Z., *Gorset w ludowym stroju polskim*, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 361-386.
- Pękalski M., O sitarstwie i sitarzach biłgorajskich, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 215-302.
- Świeży J., Ludowe stroje głów kobiecych w województwie lubelskim, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 392-416.
- (Z), *Gorsety biłgorajskie w Krakowie, "Region Lubelski"* 1929, z. 2, s. 143.

PRZYPISY:

- ¹ Jastrzębski J., Sitarstwo biłgorajskie, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 151.
- ² Łopaciński H., Dział Etnograficzny na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie 1901 r., "Wisła" 1902, t. XVI, s. 334-342.
- ³ Gorsety wykonane są z różnych materiałów: jedwabiu, adamaszku, brokatu; część z nich zdobiona jest złotą i srebrną nicią.
- ⁴ "(...) zbiór gorsetów mieszczanek biłgorajskich, obejmujących okazy z końca XVII, XVIII i początku XIX stulecia (...) z zapisu śp. Jana Brandta ze Smorynia (...) nadeszły 6 lipca 1928 r. w kolekcji złożonej z następujących przedmiotów: 60 gorsetów z powiatu biłgorajskiego, 9 spódnic i 1 żupana dawnej mieszczanki biłgorajskiej"; (Z), *Gorsety biłgorajskie w Krakowie, "Region Lubelski"* 1929, z. 2, s. 143.
- ⁵ Zob. Kaznowska-Jarecka B., *Strój biłgorajsko-tarnogrodzki*, Wrocław 1958.
- ⁶ Malewska Z., *Gorset w ludowym stroju polskim*, "Prace i Materiały Etnograficzne" 1961, t. XVIII, cz. I, s. 379.
- ⁷ "Niewątpliwie dużą rolę odegrali tu biłgorajscy sitarze, którzy dzięki swym kontaktom ze światem i licznym związkom rodzinnym z ludnością okolicznych wiosek stali się nosicielami nowej mody. W stroju mieszczek biłgorajskich i tarnogrodzkich (...) występował płaszcz jasnoblękitnej barwy z fabrycznego sukna, zwany w Biłgoraju katanką, a w Tarnogrodzie żupanem. Po 1880 roku (...) żupan zaczął wchodzić do ubioru wiejskiego i zastępował sukmanę w ubiorze ślubnym panny młodej"; Kaznowska-Jarecka B., *op. cit.*, s. 13.
- ⁸ Kaznowska-Jarecka wspomina o pokryciu z cienkiego czerwonego sukna; *Ibidem*, s. 34.
- ⁹ W opracowaniu Jana Brandta znajduje się wzmianka o stroju mieszczan tarnogrodzkich: "W 18 stuleciu mieszczanie tarnogrodzcy należeli do bogatszych w kraju, o czym świadczą noszone dawniej przez mieszczanki gorsety wyszywane srebrem i złotem; i żupany obszywane galonami";

Brandt J., *Przemysł drobny w powiecie biłgorajskim, "Wisła"* 1902, t. XVI, s. 329.

¹⁰ Wyrobem białych kozuchów zajmowali się włościanie z Tarnobrodzkiego. Z czasem zostali jednak wyparci z rynku przez kupców żydowskich sprowadzających tanie kozuchy żółte z Rosji; Brandt J., *op. cit.*, s. 329. Kaznowska-Jarecka pisze o kozuchach brązowych pod koniec XIX wieku, kiedy to zastosowano nowo technikę wyprawiania skór przy użyciu środków chemicznych i naturalnego barwnika z kory dębu; Kaznowska-Jarecka B., *op. cit.*, s. 14.

¹¹ Kolberg O., *Dzieła Wszystkie. Lubelskie*, t. 16, cz. I, Kraków 1962, s. 43.

¹² Według J. Świeżego we wsi Różaniec koło Tarnobrodzkiego wianek z barwinku nazywano "lizanym", a z ruty – "targanym"; zob. Świeży J., *Ludowe stroje głów kobiecych w województwie lubelskim, "Prace i Materiały Etnograficzne"* 1961, t. XVIII, cz. I, s. 392-416.

¹³ Kolberg O., *op. cit.*, s. 42.

¹⁴ Takie bardzo dekoracyjne chusty noszono w okresie międzywojennym. Niektóre z nich miały inny wzór na każdym z rogów i nazywano je chustami "na cztery strony świata", "na cztery niedziele", "na cztery pory roku", a składając je po przekątnej, wybierano wzór stosowny do okazji. Zastąpiły one zapewne dawne okrycia kobiece, noszone w XIX wieku w postaci białej płachty. Zob. Kaznowska-Jarecka B., *op. cit.*

¹⁵ Zwana także chamełką lub *oberkiem*. Świeży podaje, że noszono je w Biłgorajskim do ok. 1917 r.; Świeży J., *op. cit.*, s. 403.

¹⁶ W uroczystsze święta obowiązywały zatyczki o szerokim ozdobnym haftcie, zwanym *szlakówką*; Kaznowska-Jarecka B., *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ W okolicach Tarnobrodzkiego – do 1873 r. – *zatyczki* nie zdobiono haftem; Świeży J., *op. cit.*, s. 401.

¹⁸ Początkowo była to Iniana chusta – nazywana szmatką – sporządzana z cienkiego kwadratowego płatu płótna (75 x 75 cm). Pod koniec XIX wieku zamożniejsze kobiety zaczęły zastępować ją kupną chustką wełnianą zwaną szalinówką; Kaznowska-Jarecka B., *op. cit.*, s. 33.

¹⁹ Święteczna płachta miała dłuższe brzegi ozdobione haftem; Świeży J., *op. cit.*, s. 401.

²⁰ Kolberg O., *op. cit.*, s. 42.

²¹ Grzywki z czasem zniknęły za sprawą niektórych proboszczów, którzy "gromili" kobiety, wskazując im obrazy Matki Boskiej uczesanej z przedziałkiem przez środek głowy i bez grzywki; Świeży J., *op. cit.*, s. 401.

²² "Były to krążki dość znacznych rozmiarów (...). Na jednej stronie był orzeł polski, na drugiej zazwyczaj wyobrażenie jakiegoś świętego. Dukaty były zaopatrzony w parę uszek, przez które przeprowadzano sznury koralu. Tych odziedziczonych kosztowności sitarki nie wyzbywały się nigdy, nawet najbiedniejsze, w wyjątkowych tylko wypadkach dawały w zastaw"; Pękalski M., *O sitarstwie i sitarzach biłgorajskich, "Prace i Materiały Etnograficzne"* 1961, t. XVIII, cz. I, s. 266.

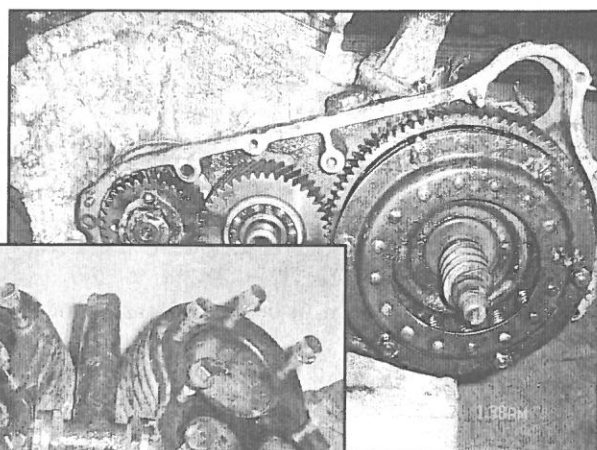
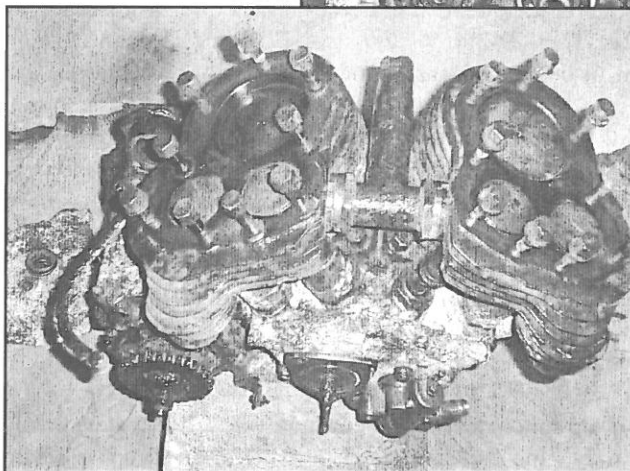


Drodzy Czytelnicy !

Dzisiaj nie zobaczycie mnie na fotografii, ponieważ sam musiałem ją wykonać.

Chciałbym przedstawić silnik motocykla CWS Sokół, który posiada jeden z mieszkańców Tarnobrodzkiego. Jest to rarytas kolekcjonerski, gdyż motocykli tych wyprodukowano niewiele. Przed wojną korzystało z nich wojsko, poczta i inne instytucje. Silnik jest w niezbyt dobrym stanie. Tkwienie w ziemi 60 lat zrobiło swoje. Czytelnik zapewne sam to oceni. Ciekawe są rozwiązania techniczne oraz jakość wykonania. Wystawiają one jak najlepsze świadectwo naszym konstruktorom.

Krzysio



KULTURA, OŚWIATA

Z cyklu : Wiejskie teatry w swojej stolicy

„A teatr ludowy... cóż za widowiska!
Jakie barwne!
A jakie rytmy się słyszy!
... na chwilę nie wątpię, że te widowiska
rudymenarne będą podwalinami sceny
narodowej, że z tych obrzędów,
zwyczajów, tańców i pieśni rozwinie się w
przyszłości nowa, swoista forma dramatu polskiego..”

Leon Schiller

Po raz 30. do stolicy wiejskiego teatru przyjechali artyści - amatorzy na Międzywojewódzki Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych. Przez trzy dni (4-6 lutego) na tarnobrodzkiej scenie swój dorobek artystyczny prezentowało dwadzieścia teatrów z województw: podkarpackiego, mazowieckiego i lubelskiego.

Zaprezentowały one różnorodne spektakle, które zostały wnikliwie i szczegółowo omówione podczas wspólnych dyskusji i warsztatów prowadzonych przez członków Rady Artystycznej z zespołami. Mogliśmy zobaczyć np. zwyczaje i obrzędy związane z ożenkiem, kołędowaniem oraz wyrobem koszałek.

30. edycję sejmikowania rozpoczęła Kapela Ludowa z Tarnobrodzkiego, witając dostojnych gości.

Zespół Obrzędowy z Hańska / pow. włodawski, woj. lubelskie / przedstawił widowisko „Swaty” w reżyserii Haliny Radeckiej. Dyplom i upominek wręczył Burmistrz Tarnobrodzkiego Michał Dec.



Barwne i dynamiczne widowisko pt. „Jaśkowe wesele”/ scenariusz, scenografia i reżyseria Wioletta Czapka/ przygotował Obrzędowy Zespół Teatralny z Wielopola Skrzyńskiego /pow. ropczycko-sędziszowski, woj. podkarpackie/. Ta liczna i wielopokoleniowa grupa aktorów – amatorów zaprezentowała obrzęd bogaty w pieśni i tańce. Dyplom uznania i upominek przekazała Senator RP Irena Kurzepa.

Gminę Harasiuki reprezentował Zespół Obrzędowy z Sierakowa, wystawiając obrazek sceniczny „Wieczór wigilijny w Sierakowie”. Kierownik Aneta Mazurek, reż. Tadeusz Papierz. Upominek i dyplom zostały wręczone przez Przewodniczącego Rady Miejskiej w Tarnobrodzkiem Ryszarda Kowala.

Obrzęd dawnego kołędowania od chaty do chaty pt. „Herody” przypomniał Zespół Kołędniczy z Łazor (pow. niżański, woj. podkarpackie). Reżyseria Józef Kusz i Józef Cudziło, scenografia Artur Siek, opracowanie muzyczne Tadeusz Papierz. Podziękowania, dyplom i upominek wręczył instruktor teatralny, sympatyk I Sejmiku w 1975r. Włodzimierz Brodecki.

Zespół „Kowalanki” z Kowalina (pow. kraśnicki, woj. lubelskie) przedstawił widowisko „Kopanie na okrężno”. Kierownik zespołu Teresa Dziewa. Nagrodę wręczyła Ewa Żukowska - Prezes Oddziału TKT w Lublinie.

Po obejrzeniu 5 widowisk Rada Artystyczna w składzie: przewodniczący – Lech Śliwonik – teatrolog, Jacek Szczek – reżyser, Antoni Śledziewski – folklorysta i Jan Skotnicki – reżyser spotkała się z wykonawcami i twórcami tych widowisk.

W sobotę, w drugim bloku sejmikowania, zaprezentował się Zespół Obrzędowy „Kresowianki” z Włodawy (pow. włodawski, woj. lubelskie). „Odwiedziny po porodzie” reżyserowała Barbara Litwiniuk. Upominek i dyplom wręczyła Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Tarnogrodzie Grażyna Fido – Księżyczka.

„Wigilia Świętej Łucji” to tytuł prezentacji w wykonaniu Zespołu Obrzędowego z Rogów (pow. krośniński, woj. podkarpackie) kierowanego przez Danutę Kowalską. Upominek wręczył Przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnogrodzie Ryszard Kowal.

Tradycję kołędowania w sztuce „Herody polskie” przedstawił Zespół Kołędniczy „Herody” z Budek (pow. kraśnicki, woj. lubelskie). Kierownikiem zespołu jest Jan Grabowski. Dyplom i upominek wręczył Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec. Występ wzbudził zainteresowanie publiczności oraz Kierownika Działu Etnografii z Muzeum Lubelskiego na Zamku – Pani Danuty Powiłańskiej – Mazur.

Zespół Obrzędowy „Janowiaci” z Janowskiego Ośrodka Kultury (pow. janowski, woj. lubelskie) przedstawił tradycyjny obrazek pt. „Pośnik” w reżyserii i scenografii Lidii Tryki. Dyplomem i upominkiem uhonorował artystów zastępca Burmistrza Tarnogrodu Marian Mazurek.

Kolejną grupą z województwa lubelskiego był Zespół Obrzędowy z Wiejskiego Domu Kultury w Zdziłowicach (pow. janowski, woj. lubelskie) prezentujący „Kołodowanie zdziłowickie”. Kierownik zespołu Zbigniew Michalczyk. Upominek i dyplom wręczyła Prezes Oddziału TKT w Lublinie Ewa Żukowska.

Drugi blok zakończono spotkaniem Rady Artystycznej z zespołami w celu omówienia obejrzanych spektakli.

W drugim dniu o godz. 15.00 jako pierwszy występował kierowany przez Joannę Tęczą Zespół Folklorystyczny „Gotardowie” ze Zwolenia (pow. zwoleniński, woj. mazowiecki) z widowiskiem „Wigilia”. Upominek i dyplom wręczył Przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Kowal.

„Nadbużański Klon Zielony” z Zanowinia (pow. chełmski, woj. lubelskie) przedstawił tradycje jarmarkowe w widowisku „Na jarmarek za pokupko”, kierownik zespołu Maria Nadworska. Dyplom i upominek wręczył zastępca Burmistrza Tarnogrodu Marian Mazurek.

Zespół Obrzędowy „Zaborowianki” z Zaborowia (pow. szydlowiecki, woj. mazowiecki) w „Plecienu kosołek” pokazał na scenie pracę przy wykonywaniu

kobiałek do przechowywania zboża. Kierownik zespołu Dorota Gawor. Upominek i dyplom wręczył instruktor teatralny Włodzimierz Brodecki.

Sympatyk sejmikowania Adolf Krzemiński przekazał upominek i dyplom Zespołowi Regionalnemu „Straszydłanie” ze Straszydła (pow. rzeszowski, woj. podkarpackie), który wystawił „Kołodowanie z turo-niem”. Kierownik zespołu i reżyser Anna Sewerniak.

Powiat biłgorajski reprezentował Zespół Obrzędowy „Zamszanki” z Zamchu (pow. biłgorajski, woj. lubelskie) widowiskiem „Przed weselem”, kierownik zespołu Bożena Bednarczuk. Dyplom i upominek wręczył Ryszard Kowal - Przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnogrodzie.

Młodzież z zespołu „Sokoliki” z Chełma (pow. chełmski, woj. lubelskie) wystąpiła ze spektaklem „Z gwiazdą po Nadbużu” /reżyseria Krzysztof Kołtun/. Upominek i dyplom przekazał Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec.

Wieczorem zespoły spotkały się z Radą Artystyczną.

W niedzielę 6 lutego kolejne prezentacje. Jako pierwszy wystąpił Amatorski Zespół Teatralny z Dynowa (pow. rzeszowski, woj. podkarpackie) ze sztuką Zofii Kossak - Szczuckiej „Gość oczekiwany”. Kierownictwo zespołu i reżyseria Krystyna Dżuła. Zespół z wieloletnią tradycją dobrze zaprezentowanym przedstawieniem wprowadził widownię w inny klimat przeglądu i godnie spełnił swoją funkcję. Upominki wręczył Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec.

Zespół Obrzędowy „Tkacze” z Wysokiej (pow. łańcucki, woj. podkarpackie) przedstawił „Jesienny wieczór w chacie tkacza Zembronia”. Kierownik zespołu Maria Fleszar odebrała upominek i dyplom z rąk Przewodniczącego Rady Miejskiej w Tarnogrodzie Ryszarda Kowala.

Zespół Obrzędowy ze Smółska /pow. biłgorajski, woj. lubelskie/ przygotował widowisko „Obieraczki smółszczańskie”. Scenariusz Józefa Solak, reżyseria Krystyna Łęcka. Nagrodę wręczyła Ewa Żukowska – Prezes Oddziału TKT w Lublinie.

Prezentacje XXX Międzywojewódzkiego Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie zakończył Zespół Obrzędowy z Rudy Solskiej (pow. biłgorajski, woj. lubelskie) widowiskiem „Przy pieczeniu korowała” / scenariusz i reżyseria Irena Potocka /. Zespół z Rudy Solskiej to rekordzista przeglądów teatralnych w Tarnogrodzie. Upominek i dyplom wręczył zastępca Burmistrza Tarnogrodu Marian Mazurek.

W pierwszym dniu sejmikowania po występie Zespołu Obrzędowego z Hańska uroczystego otwarcia Sejmiku dokonał Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec. Powitał licznie zgromadzoną widownię i przybyłych gości, tj. Senator RP – Irenę Kurzępa, Wiceministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – prof. Stanisława Kowalczyka, I Wicewojewodę Lubelskiego – Barbarę Sikorę, Dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury –



Krzysztofa Marszałka, Dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie - Józefa Poteruchę, Zastępcę Dyrektora Departamentu Rozwoju Wsi i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego – Romana Adamczyka, Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie – Józefa Obroślaka, Dyrektora Muzeum na Majdanku – Edwarda Balawejdera, Dziekana – ks. Ryszarda Sierkowskiego, Proboszcza Parafii Różaniec – ks. Stanisława Skroka, Prezesa Towarzystwa Kultury Teatralnej Oddział w Lublinie – Ewę Żukowską, Zastępcę Prezesa TKT - Stanisława Rudego, Starostę Biłgorajskiego – Stanisława Schodzińskiego, Dyrektora Collegium UMCS w Lublinie – filia w Biłgoraju - Zygmunta Dechnika, Kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Starostwa Powiatowego – Jana Gałana, Wójta Gminy Biszczka – Genowefę Tokarską, Wójta Gminy Harasiuki – Henryka Bździucha, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Cieszanowie – Stanisława Różyckiego, Przewodniczącego Komisji Kultury i Oświaty w Cieszanowie Stanisława Gajerskiego, a także członków tej Komisji, Dyrektora Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Cieszanowie – Wojciecha Świźdora, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Tarnogrodzie – Ryszarda Kowala, Powiatowego Lekarza Weterynarii – Zbigniewa Domańskiego, Kierownika Działu Etnograficznego w Muzeum Lubelskim – Danutę Powiłańską – Mazur oraz pracowników tej placówki: Agnieszkę Ławicką, Piotra Maciuka, Annę Szewieńko, Małgorztę Kawala z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Iwonę Niewczas z WOK Lublinie, sympatyków Sejmiku: Marylę Olejko, Andrzeja Mazurka, Ewę Kowalczyk, Irenę Kozubowską, Czesława Drąga, Lidię Trykę, Jolantę Pawlak, Irenę Potocką, Adolfa Krzemińskiego.

Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec powitał członków Rady Artystycznej związanych współpracą z Tarnogrodem od kilku lat: Jego Magnificencję Rektora Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie prof. Lecha Śliwonika, folklorystę Antoniego Śledzińskiego, reżyserów Jacka Szczęka i Jana Skotnickiego, prowadzącego imprezę Jana Zdziarskiego.

Kolejnym akcentem otwarcia Sejmiku były wystąpienia przybyłych gości oraz wyróżnienia dla gospodarzy i organizatorów.

Minister Kultury uhonorował dyplomami następujące osoby:

Burmistrza Tarnogrodu Michała Deca

Dyrektora Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury Władysława Dubaja

Podziękowania, dyplom i medal Władysławowi Dubajowi wręczyła I Wicewojewoda Lubelski Barbara Sikora.

Pani Teodora Bryła otrzymała nagrodę Marszał-



Wojewoda Lubelski
Andrzej Kurowski

DYPLOM UZNANIA

dla

TARNOGRODZKIEGO OŚRODKA KULTURY W TARNOGRODZIE

za

trud i osiągnięcia trzydziestu lat organizowania

Międzywojewódzkich Sejmików Wiejskich Zespołów Teatralnych,

za ogromne zasługi dla rozwoju ruchu teatralnego na wsi

oraz

wielki wkład w dziedzinie krzewienia kultury teatralnej w Polsce

Lublin, dnia 4 lutego 2005 roku

ka Województwa Lubelskiego za szczególne zasługi w dziedzinie kultury w województwie lubelskim. Ponadto dyplomy honorowe otrzymali:

1. Józef Jasielski – reżyser Teatru Dramatycznego im. Juliusza Osterwy w Lublinie
2. Elżbieta Świącicka – aktorka Teatru Dramatycznego im. Juliusza Osterwy w Lublinie
3. Krystyna Chruszczewska – animatorka kultury WOK w Lublinie
4. Włodzimierz Brodecki
5. Tadeusz Kiciński
6. Teresa Woszczyk
7. Maria Frydrych
8. Alina Głazewska
9. Katarzyna Badyoczek-Poynton
10. Bogdan Kawalko

Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie podziękował za długoletnią współpracę pracownikom Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury w osobach: Helena Zając, Renata Ćwik, Zofia Kraczek, Teodora Bryła, Czesław Smolak, Joanna Puchacz, Janina

Piebiak, Maria Koziara - Smyk, Janina Głowicka - Garbacz i Gabriel Korniak.



Na przestrzeni lat zmieniał się skład Rady Artystycznej. Najdłużej pracowali w niej Panowie: Antoni Śledziwski, Jacek Szczęk, Jan Skotnicki, Piotr Dahlig, Tadeusz Wieczorek i prof. Lech Śliwonik.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnogrodzie Ryszard Kowal i Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec za wieloletnią współpracę wręczyli dyplomy honorowe i statuetki – symbol Sejmiku - Lechowi Śliwonikowi, Antoniemu Śledziwskiemu, Jackowi Szczękowi i Janowi Skotnickiemu.

Delegacja samorządowców z zaprzyjaźnionego Cieszanowa podziękowała za zaproszenie i wręczyła dyplom uznania Burmistrzowi Tarnogrodu Michałowi Decowi z okazji XXX JUBILEUSZOWEGO SEJMIKU WIEJSKICH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH.

Na imprezę przybyli także organizatorzy i uczestnicy I Wojewódzkiego Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych (1975r.): Włodzimierz Brodecki, Alina Brych oraz Teresa i Ryszard Woszczakowie i Bronisława Wróbel.

Burmistrz powitał również kierowników i członków zespołów, obserwatorów, dyrektorów szkół, pracowników Telewizji Lubelskiej, m.in. Bogdana Jędruszkę, dziennikarzy: Gazety Biłgorajskiej, Tygodnika Zamojskiego, Kuriera Lubelskiego, Kroniki Tygodnia i Telewizji Biłgorajskiej, kierowników miejscowych zakładów pracy oraz sponsorów. Są to: Bank Spółdzielczy w Tarnogrodzie, Apteka Prywatna Piotra Księżyckiego, Browar VAN-PUR w Rzeszowie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe „Kapka” w Tarnogrodzie, Masarnia Józefa Nieściora w Księżpolu.

W trakcie sejmiku zadeklarowali pomoc wolontariusze z miejscowego koła „POMOCNA DŁOŃ”. Obsługę sceny zapewnili działacze z Ochotniczej Straży Pożarnej i elektrycy ze SP w Tarnogrodzie oraz Szpitala.

Organizatorzy przygotowali wystawy: „Ludzie Sejmiku”, „Gorsety tarnogrodzkie z końca XVIII wieku”. Zaprezentowano też fotografie z I Wojewódzkiego Sejmiku w 1975r.

Prof. Lech Śliwonik podkreślił, że sejmikowanie w Tarnogrodzie jest imprezą posiadającą bogatą dokumentację poznawczą i naukową. Zaprezentował najnow-

szą książkę „Skarby zanikającego piękna”, w kolejności już czwartą.

W archiwum TOK znajdują się taśmy z nagraniami, fotografie, wycinki prasowe, a na wyższych uczelniach powstało około 30 prac magisterskich dokumentujących imprezę.

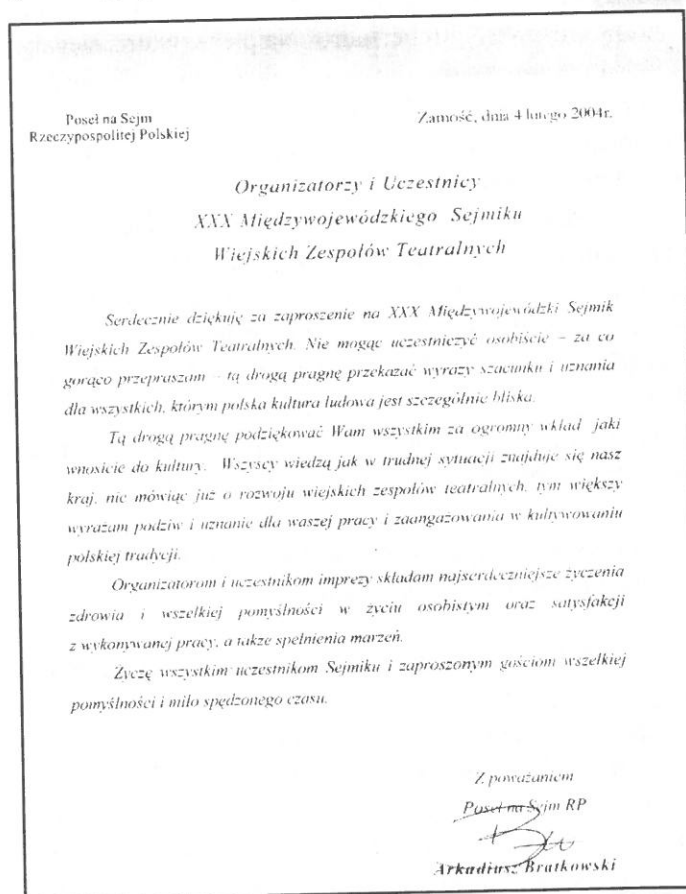
Ukłony i podziękowania należą się Polskiemu Radiu w Warszawie. Złożono je na ręce Redaktor Teresy Łozińskiej, która niejednym spektakl z Tarnogrodu przyniosła na fale rozgłośni radiowej.

Sejmiki mogły odbywać się dzięki wsparciu finansowemu różnych agend rządowych, instytucji, zakładów pracy i osób prywatnych – dziękujemy im za to.

Ministerstwo Kultury, Zarząd Główny TKT, Urząd Marszałkowski i Burmistrz Tarnogrodu wspomagają finansowo imprezę, która dzięki temu przetrwała 30 lat i zapoczątkowała sejmikowanie w całym kraju.

Organizatorzy serdecznie dziękują członkom zespołów i instruktorom, placówkom patronującym i władzom administracyjnym, które stwarzają warunki, aby artyści – amatorzy mogli przyjechać do Tarnogrodu.

Ważni goście nieobecni na Sejmiku przysłali list gratulacyjny:



W dniach 14-16 października w Tarnogrodzie, stolicy teatru wiejskiego, gościć będziemy najlepsze zespoły na XXII Centralnym Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej.

Władysław Dubaj

Podglądanie przez szybę

Rozmowa z Lechem Śliwonikiem, teatrologiem, członkiem Komisji Artystycznej Ogólnopolskich Sejmików Teatrów Wsi Polskiej, odbywających się w Tarnogrodzie.

Jest Pan baczny obserwator ruchu teatrów wiejskich, od wielu już lat bierze Pan także udział w pracach Komisji Artystycznej Ogólnopolskich Sejmików Teatrów Wsi Polskiej, odbywających się w Tarnogrodzie. Co zmienia się w charakterze tych widowisk?

Zmiany są niewielkie, a to dlatego, że istotą sejmików są wiejskie teatry. To ich członkowie określają charakter swoich przedstawień, nikt im nie narzuca tego, co mają grać, robią to, co chcą. Jedyna zauważalna i ważna zmiana nastąpiła mniej więcej po 5 latach trwania imprezy i dotyczyła repertuaru. Najpierw teatry sięgały po sztuki dramatyczne – bywał Fredro, bywała Zapolska, ale częściej zdarzały się teksty trzeciej jakości, pisane dla amatorów. Rzadko pokazywano wówczas spektakle obrzędowe. Ponieważ był to dość kiepski repertuar, komisja odnosiła się do niego krytycznie i to pod naszym wpływem zespoły przenosiły swoje zainteresowania na inscenizację zwyczajów, prac domowych, obrzędów. W końcu ustaliły się dość ciekawe proporcje – jeśli na początku mieliśmy 70 % dramatów i 30 % widowisk obrzędowych, po siedmiu latach trwania sejmików wyraźnie się one odwróciły. Ten rok przyniósł powrót do dramatu, ale przez długi czas dominowały obrzędy.

Czy Komisja Artystyczna ma wpływ na kształt widowisk? Czy pomaga w ich powstawaniu?

Może jedynie nie przeszkadzać. Na sejmikach odbywają się warsztaty, podczas których rozmawiamy z zespołami, lecz nie staramy się ingerować w ich pracę. To są ludzie już ukształtowani, ich siłą jest prawda. Oni nie grają, ale są na scenie, wychodzą z własnymi sprawami, własną pamięcią. Gdybyśmy im mówili, jak mają grać, to może poprawiłoby nasze dobre samopoczucie, mogłoby jednak więcej zaszkodzić, niż pomóc. Pomagamy im w inny sposób – próbujemy uświadomić, że to jest teatr – bez względu na fakt, czy to izba, pole czy obora, mają mówić tak, abyśmy ich słyszeli, mają zagospodarować całą scenę, mają wreszcie tak się ustawić, żeby ich nie zasłaniały meble. To jest przecie alfabet teatru. Dalej oni już sami muszą ponosić odpowiedzialność za to, co pokazują i jak to robią. Ich aktorstwo jest naturalne.

Jakie znaczenie ma w świecie współczesnym teatr wiejski?

Może nam uświadomić, że istnieje coś takiego jak odległa kultura. Wielbicielem takiego właśnie teatru był Leon Schiller, który wierzył, że z takich oto widowisk wyrośnie nowa forma dramatu polskiego, że z nich wyłoni się teatr narodowy. Schiller był zresztą bardzo silnie związany z tym nurtem, pełnił nawet funkcję wiceprezesa Instytutu Teatrów Ludowych. W latach 50. teatr obrzędowy był skazany na niebyt, polityka państwa zmierzała ku temu, by zniszczyć widowiska tego typu. Wtedy właśnie zespoły zaczęły sięgać po sztuki dramatyczne, gotowe teksty były bezpieczne. W czasach wojującego ateizmu nie chciano pozwolić na teatr obrzędowy, który przecież wyrastał z religii. W latach 60. trudno było to odrobić, dopiero sejmik przywrócił tej kulturze właściwą rangę.

Czy zespoły opierają się na gotowych scenariuszach, czy też ich członkowie sami piszą sztuki?

Najczęściej sami piszą, choć mogą liczyć na wsparcie domów kultury. W kilku ośrodkach znaleźli się instruktorzy, którzy pomagają w sposób rozumny, to znaczy przyjeżdżają, poznają zespół, jego możliwości i dopiero wtedy zabierają się do pracy. Czasami zdarza się, że zespoły poszukują w pamięci tekstów granych przed laty. Nie tak dawno wystawiono podczas sejmiku spektakl „Ojcowizna” z początków XX wieku. Pytaliśmy, dlaczego zespół sięgnął po ten temat, a starsza pani grająca matkę odpowiedziała nam, że przed laty występowała w tym spektaklu w roli córki i pamięta, że wieś przyjęła to przychylnie.

Czy zespoły funkcjonują w społecznościach wiejskich, czy też przygotowują spektakle jedynie na sejmiki?

Funkcjonują, ale to nie jest działalność imponująca. Zespoły są najczęściej biedne, nie stać ich na wyjazdy. Zdarzało nam się oglądać podczas obecnego sejmiku widowisko, które miało swoją premierę w lutym i było z zainteresowaniem przyjmowane przez społeczność wsi. To jednak raczej wyjątek.

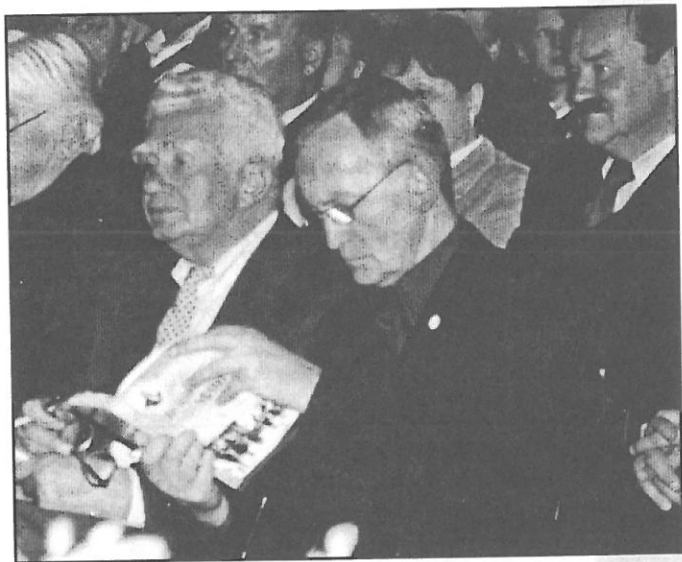
W którym regionie Polski ruch teatrów wiejskich jest najbardziej aktywny?

Takim regionem jest Podgórze, ale także Nowosądeckczyzna. Wiele dzieje się również na Lubelszczyźnie, tutaj ten teatr istniał zawsze. Ruch teatrów wiejskich zaczynał się w zaborze austriackim, w Galicji, dlatego na owym terenie te tradycje przetrwały najsilniej. Na terenach zachodnich mieszka sporo przesiedleńców, to ludzie często wykorzenieni, wyrzuceni ze swoich domów. Zdarzało nam się oczywiście oglądać rzeczy interesujące w wykonaniu tamtych zespołów. Przyjeżdżała na sejmik grupa z okolic Wrocławia, nazywała się Baryczanie. Zespół założyli ludzie pochodzący z miasteczka Barycz. Oni przez ten teatr wracali do kraju lat dziecińczych.

Zrobili na przykład „Wesele w Baryczu”, pokazywali obyczaje rodziców, dziadków. To były ciekawe widowiska.

Czy są jakieś tematy tabu, po które teatry wiejskie nie sięgają?

Już nie ma. Długo czekała na swoje opracowanie śmierć, ludzie bali się tego tematu. Nie jest łatwo o tym rozmawiać z publicznością. Jednak w roku 2004 były trzy takie widowiska, m.in. spektakl mówiący o przygotowaniach i dojrzewaniu do śmierci.



Czy zdarzyło się Panu przeżyć podczas inscenizacji obrzędów chwile wielkiego wzruszenia?

Tego było sporo. Może łatwiej mi powiedzieć o doświadczeniu, które nie było moim udziałem. Pamiętam przedstawienie związane z obrzędami bożonarodzeniowymi. Na środku sceny stała choinka, stare kobiety śpiewały kolędy, była z nimi młoda dziewczyna, potem zjawiała się jeszcze sąsiadka, atmosfera była niezwykła. Wyszliśmy potem na przerwę, a jeden z kolegów, członek Rady Artystycznej, gdzieś się zawieruszył. Czekaliśmy na niego, długo się nie zjawiał. Kiedy przyszedł, powiedział: „Wiesz, tak bardzo przeżyłem ten spektakl, że czułem się tak, jak byłbym na wsi. Jest zima, Wigilia, a ja podchodzę do czyjegoś okna, chucham w szybę i podglądam te kobiety, jak niegdyś podglądało się u nas sąsiadów. Tak mną to wstrząsnęło, że musiałem pobyć sam i pomyśleć o tym”. Takie doświadczenie jest udziałem chyba każdego, kto przyjeżdża tutaj i ogląda te przedstawienia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Eliza Leszczyńska - Pieniak

„I pofrunie w nowy wiek z komputerem każdy człek”

3 listopada 2004 roku to wyjątkowy dzień dla Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Różańcu Drugim, ponieważ właśnie wtedy spełniły się pragnienia nauczycieli i uczniów – otwarto pracownię komputerową. Starania o stworzenie sali do nauki informatyki podjęto już dawno, jednak trudno zrealizować tak kosztowne przedsięwzięcie, którego inicjatorem była dyrektor szkoły p. Bożena Larwa. Szansa pojawiła się wraz z projektem Prezydenta RP „Internet w szkołach”. Ten ogólnopolski program istnieje od 1999 roku, a jego zadaniem jest wyposażanie placówek oświatowych (szczególnie w małych ośrodkach) w pracownię internetowe. Fundusze na ten cel pozyskiwane są ze środków pozabudżetowych. Wśród sponsorów znajdują się firmy komputerowe, towarzystwa ubezpieczeniowe, operatorzy telefonii komórkowej, banki. Dzięki funkcjonowaniu programu możliwe jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów w całej Polsce. Już ponad 500 szkół skorzystało z programu „Internet w szkołach”. Uczęszcza do nich około 200 tys. dzieci i młodzieży.



Na uroczystości w Szkole Podstawowej w Różańcu Drugim przybyli dostojni goście: przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP p. Lech Podkowiński, Burmistrz Tarnogrodu p. M. Dec, zastępca Burmistrza Tarnogrodu p. M. Mazurek, przewodniczący Rady Miejskiej w Tarnogrodzie p. R. Kowal, proboszcz naszej parafii ks. S. Skrok, sołtys wsi Różaniec Drugi p. E. Kordyjak oraz dyrektorzy szkół w Woli Różanieckiej i w Różańcu Pierwszym. Kulminacyjnym punktem tego świątecznego spotkania było przecięcie wstęgi, którego dokonali: przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP p. Lech Podkowiński, Burmistrz Tarnogrodu p. M. Dec oraz reprezentant społeczności uczniowskiej naszej szkoły. Byli również obecni wszyscy uczniowie, nauczyciele i rodzice. W sali komputerowej znalazło się dziesięć komputerów (z dostępem do Internetu) połączonych w lokalną sieć, skaner i drukarka. Dzięki tak wyposażonej pracowni uczniowie i nauczyciele będą mogli korzystać z nowoczesnego sprzętu zapewniającego

dostęp do wiedzy, pozwalającego na szybkie zdobywanie informacji, co obecnie jest niezbędne w procesie edukacji. Warto zauważyć, że remontu sali dokonano z funduszy przyznanych przez Burmistrza Tarnogrodu p. M. Deca i jego zastępcę p. M. Mazurka.

Szkoła wypełniła wszystkie warunki, konieczne do przyznania pracowni: dostęp do Internetu, wyposażenie sali w odpowiednie meble, zabezpieczenie przed włamaniami, wykonanie odpowiedniej instalacji elektrycznej i przeszkolenie nauczycieli.

Oprawę artystyczną uroczystości stanowił montaż słowno-muzyczny zaprezentowany przez wychowanków szkoły w Różańcu Drugim, a przygotowany pod kierunkiem p. V. Łukaszczyk i p. W. Larwy. Znalazły się w nim wiersze i piosenki nawiązujące do okoliczności tego wyjątkowego spotkania: podkreślające piękno naszego regionu, a także rolę komputerów i Internetu w życiu współczesnego człowieka. Nuta liryzmu i humor doskonale podkreśliły charakter lokalnego święta, za jakie niewątpliwie można uznać otwarcie sali komputerowej odbywające się w obecności sponsora, władz miasta i gminy.

W podsumowaniu uroczystości przemówienia wygłosili zaproszeni goście. Pan Lech Podkowiński odczytał list od Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego adresowany do szkolnej społeczności. Burmistrz Tarnogrodu M. Dec wyraził serdeczne podziękowania za finansowe wsparcie przedsięwzięcia. Pani dyrektor B. Larwa w swoim wystąpieniu przedstawiła historię powstania pracowni informatycznej. Część oficjalną zakończyło podziękowanie przedstawiciela Rady Rodziców p. Z. Mazurka. Skierował je do wszystkich, którzy przyczynili się do otwarcia pracowni komputerowej. Ostatnim akcentem, kończącym to wydarzenie, był poczęstunek przygotowany przez rodziców uczniów naszej szkoły.

3 listopada 2004 roku na pewno zostanie zapisany w szkolnej kronice jako bardzo ważna data, ale ma ona istotne znaczenie również dla lokalnej społeczności, ponieważ świadczy o pozytywnych zmianach w naszym środowisku – powoli, ale staramy się dotrzymać kroku najlepszym.

*Wiesława Larwa
Violetta Łukaszczyk*

RYS HISTORYCZNY TARNOGRODZKIEJ BIBLIOTEKI

Powstanie Biblioteki Publicznej w Tarnogrodzie datuje się na lata 40. ubiegłego stulecia. Jest to rok 1948, kiedy na mocy „Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi” z 17 kwietnia 1946 roku Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Tarnogrodzie powołuje ją do życia. Początkowo księgozbiór jest niewielki, liczy bowiem 368 książek, w tym część otrzymanych z Ministerstwa Oświaty. Biblioteka to pierwsza instytucja kulturalna w Tarnogrodzie powołana po II wojnie światowej.

Do prowadzenia placówki zgłosił się Karol Rosochacz, powszechnie zwany „panem magistrem”, który po likwidacji gimnazjum pozostawał bez pracy. Wszyscy w Tarnogrodzie znali go i wiadomo było, że pracy nie może znaleźć ze względu na swoje poglądy polityczne.

Otóż pana Rosochacza można było spotkać w bibliotece od rana do późnego wieczora, ale tylko nieliczni wiedzieli, że przynosi własne książki, przekraczające liczbowo wielokrotnie te, które znajdowały się w bibliotece. Szczególnie były to pozycje naukowe objęte zakazem obiegu.

W pierwszych latach istnienia placówki dużą pomoc merytoryczną otrzymywała ona od Biblioteki Powiatowej w Biłgoraju. Pomoc ta polegała na katalogowaniu i organizacji pracy oświatowej. Przez lata do biblioteki napływały coraz nowsze pozycje, a w związku z tym przybywało również czytelników.

W 1954 roku w miejsce Gminnych Rad Narodowych powstają Rady Gromadzkie, tak też biblioteka zmienia swoją nazwę z Gminnej Biblioteki w Tarnogrodzie na Gromadzką Bibliotekę w Tarnogrodzie. W dalszym ciągu w niepełnym wymiarze godzin pracuje pan Rosochacz.

W 1957 roku biblioteka zostaje przeniesiona do budynku Domu Kultury. Księgozbiór liczy już 3969 pozycji, a korzysta z niego 250 czytelników. W sprawozdaniach GUS pan Rosochacz pisze: „Książki w naszej bibliotece są na ogół dobrze zachowane, jakoś ich zadowala czytelników, co potwierdza duża ilość czytelników i wypożyczeń. Księgozbiór ogólny i podręczny jest dobrze zaopatrzone w książki specjalistyczne. Odczuwa się brak lektur szkolnych. Najchętniej czytane są pozycje z literatury pięknej: o tematyce historycznej, wojennej, obyczajowej. Bardzo poszukiwane są książki dawnych autorów: Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Krasińskiego, Rodziewiczówny itp. Szczupłość lokalu (20 m²) utrudnia pracę biblioteki i współpracę z czytelnikami, mimo to nasza placówka brała udział w konkursach czytelniczych, urządzała okolicznościowe wystawy, dyskusje czytelnicze. Nadmienić należy, że telewizja (np. w świetlicy DK) – hamuje czytelnictwo”.

Warto również przytoczyć notatki zamieszczone w „Dzienniku Gromadzkiej Biblioteki Publicznej” z roku 1957, gdzie Karol Rosochacz pisze: „W dniu 4.8. 1957 r. biblioteka nie mogła być czynna – z powodu braku za dnia czytelników, a światła elektrycznego wieczorem”.

lub: „2,4,6, i 9 bieżącego miesiąca biblioteka nie mogła być czynna z powodu zamknięcia Domu Kultury przez jego administrację, mimo interwencji bibliotekarza, przez co musiał on obsłużyć czytelników w ich domach”. Dla ciekawości zacytuję jeszcze jedną notatkę: „W dniu 21.5. 1958 r. była przeprowadzona lustracja Biblioteki przez Komisję Kultury i Oświaty z Prezesem Gromadzkiej Rady Narodowej w Tarnogrodzie na czele, z tego powodu wypożyczanie książek zostało ograniczone. Podpisał Karol Rosochacz”.

Po odejściu na emeryturę pana Rosochacza, a jest to rok 1971, na krótko do pracy zostaje przyjęta pani Leokadia Pięta.

W 1973 roku swoją pracę rozpoczyna absolwentka Technikum Rolniczego w Różańcu Joanna Żemła (Puchacz) - bez przygotowania zawodowego. Ten fakt mobilizuje ją do podjęcia studiów bibliotekarskich na UMCS w Lublinie. Zaczyna to od samego początku przynosić pozytywne efekty. Lawinowo przybywają do biblioteki nowi czytelnicy. Zakup książek, oprócz tych przekazywanych bezpośrednio z biblioteki wojewódzkiej, jest planowy, systematyczny i odpowiadający zapotrzebowaniom czytelniczym.

Lata 70. to wiele wyróżnień, dyplomów, nagród, m.in. I miejsce w „Dekadzie Czytelniczej” województwa zamojskiego, „Joanna Żemła - najlepszy bibliotekarz roku 1977”. Jest to placówka zajmująca jedno z pierwszych miejsc w województwie zamojskim pod względem ilości czytelników, wypożyczeń oraz działalności kulturalno-oświatowej. Dla przykładu liczba czytelników z 538 w 1973 r. wzrosła do 1816 w roku 1977, a wypożyczeń w latach analogicznych z 10371 do 32735.

W latach 70. rozszerza się sieć biblioteczna. Do tarnogrodzkiej placówki zostają przyłączone filie w Woli Różanieckiej i Bukowinie. Biblioteka otrzymuje nowe pomieszczenie (31m²), wraz z małą czytelnią (11m²).

W tym też czasie zostaje przyjęty nowy pracownik, Elżbieta Dołomisiewicz, która w 2001 roku nagle umiera.

W chwili obecnej na terenie gminy oprócz tej biblioteki działa jeszcze Filia Biblioteczna w Woli Różanieckiej, która w 2003 r. została przeniesiona do budynku Szkoły Podstawowej - z osobnym wejściem dla czytelników.

Nasza biblioteka mieści się w budynku XVII-wiecznej synagogi przy ul. Kościuszki 3. W skład tej instytucji wchodzi: wypożyczalnia, czytelnia, oddział dla dzieci i młodzieży oraz magazyn na książki. Łączna powierzchnia biblioteki to 447 m². Na dzień dzisiejszy stan księgozbioru wynosi 23742 vol., z biblioteki korzysta 1498 czytelników, którzy wypożyczyli ponad 25 tys. książek.

Biblioteka czynna jest codziennie od godz. 8.00 do 17.00, a w soboty od godz. 8.00 do 14.00. Zatrudnione są 3 osoby:

1. Joanna Puchacz – starszy kustosz, kierownik Biblioteki Publicznej w Tarnogrodzie
2. Janina Piebiak – starszy bibliotekarz
3. Anna Gałka – młodszy bibliotekarz

W 2003 r. zakupiliśmy 249 książek na sumę 6045,42 zł. Jest to 3,6 książki w przeliczeniu na 100 mieszkańców. Wpłynęło wiele darów, zarówno od naszych czytelników, jak i Ministra Kultury oraz wydawnictw, do których zwróciliśmy się z prośbą o bezpłatne przekazanie książek. Wydawnictwo Prószyński i S-ka przekazało 38 książek na wartość 1202,90 zł, Wydawnictwo Amber – 31 pozycji na wartość 731 zł, Wydawnictwo Znak – 20 książek na wartość 508,90 zł, Państwowe Muzeum na Majdanku – 29 książek na wartość 290 zł. Otrzymaliśmy również dary od pana Burmistrza Tarnogrodu Michała Deca, pani doktor Grażyny Fido-Księżyckiej, Agnieszki Szabat, Jadwigi Szalewy. Łącznie z darami w 2003 r. w bibliotece przybyły 504 książki na sumę 10567,70 zł. Po przeprowadzeniu selekcji wycofaliśmy z obiegu 1968 pozycji, co stanowi 7% całości księgozbioru.

Komputeryzacja biblioteki

W 2000 r. zakupiliśmy sprzęt komputerowy z pełnym oprogramowaniem, co było możliwe dzięki pomocy finansowej Fundacji Wspomagania Wsi (10 tys. zł) oraz Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie (1500 zł). W komputerze zainstalowany jest program MAK oraz Przewodnik Bibliograficzny na CD-ROM z lat 1980-1990. Do chwili obecnej wprowadzono 15 564 książki do katalogu elektronicznego. Wszystkie nowe pozycje są rejestrowane na bieżąco, według pełnego opisu.

Od listopada 2003 r. działa SDI (stały dostęp do Internetu) dzięki czemu w chwili obecnej użytkownicy mogą bez przeszkód korzystać z komputerów otrzymanych od Ministerstwa Nauki i Informatyzacji w ramach programu „Ikonka”.

Działalność informacyjna biblioteki

Z całości księgozbioru, oprócz księgozbioru podręcznego, utworzyliśmy działy: „Centrum Informacji Regionalnej”, „Tarnogród”, „Unia Europejska”. Szczególnie zwracamy uwagę na zakup książek i materiałów do „Centrum Informacji Regionalnej”. W celu pełniejszego uzupełnienia wiadomości o regionie zwracamy się do wydawnictw, instytucji oraz osób prywatnych o przekazanie materiałów dotyczących naszego regionu. Dla przykładu w 2003 roku otrzymaliśmy książki od Dyrektora Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie pana Edwarda Balawejdera, pani Janiny Kiełboń, pana Bolesława Szymanika, Burmistrza Tarnogrodu pana Michała Deca. Obecnie „Centrum Informacji Regionalnej” liczy ponad 400 pozycji.

Unia Europejska

W 2000 roku został utworzony „Kącik Unii Europejskiej”, w którym gromadzone są książki, czasopisma oraz inne materiały na temat Unii. Chcąc wzbogacić nasz księgozbiór o pozycje dotyczące poszczególnych państw UE, zwróciliśmy się z prośbą do Ambasady Francuskiej,

Ambasady Niemieckiej, Ambasady Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, Ambasady Włoskiej oraz Ambasady Hiszpańskiej o bezpłatne przekazanie książek, czasopism i innych materiałów o danych państwach. W odpowiedzi na naszą prośbę otrzymaliśmy z w/w placówek materiały zarówno w języku polskim, jak i w językach narodowych. Nawiązaliśmy również współpracę z Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej, który na bieżąco przesyła nam materiały dotyczące UE. Są to kasyety, Monitory Integracji Europejskiej, książki, broszury, ustawy itp.

Biblioteka w Tarnogrodzie może poszczycić się organizowanymi co roku spotkaniami autorskimi dla swoich czytelników. Gościli u nas m.in.: Władysław Broniewski, Wojciech Dworczyk, Jerzy Putrament, Jerzy Markiewicz, Wanda Chotomska, Natalia Rolleczek, Ewa Nowacka, Janina Zajáčówna, Mirosława Knorr, Zbigniew Dmitroca, Krzysztof Petek, Janusz Domagalik, Longin Jan Okoń, Agata Tuszyńska, Halina Birenbaum, Urszula Kozioł.

W tym miejscu warto wspomnieć o imprezach organizowanych przez bibliotekę, promujących nasz region i naszą kulturę. Są to np.:

- „Tarnogród w dawnej fotografii” – wystawa, którą obejrzało ponad 4 tys. osób
- „Ocalić od zapomnienia” - wystawa fotografii z opisem najstarszych pomników cmentarnych
- „Przydrożne kapliczki”
- „Pielęgnując przeszłość, tworzymy przyszłość”
- „Oni są chlubą Tarnogrodu”.

Do tych przynoszących nam chlubę wybitnych tarnogrodzian należą m.in.: Stanisław Michalski ur. 21 stycznia 1881 r. w Tarnogrodzie, indolog, tłumacz, wydawca i pisarz, autor wielu prac z egzegezy (objaśniania tekstów starożytnych), który wydał „Encyklopedię Powszechną Ultima Thule”, współczesny malarz Edward Syty, Dorota Gruca – wybitna sportsmenka, Św. Leoncjusz, Władysław Kraczkiewicz – ur. w 1826r. w Tarnogrodzie główny konstruktor drogi żelaznej Paryż – Lyon, wreszcie Stanisław Serkowski – poseł na Sejm w roku 1648.

Opracowaliśmy „Słownik potocznej mowy tarnogrodzkiej” i pozycję „Gusła, przesady, zabobony są wśród nas”. Prowadzimy „Kronikę Biblioteki” (4) i teczki wycinków prasowych, gromadzimy również oryginalne dokumenty związane z naszym terenem. Najstarszy pochodzi z 1886 roku, a napisany jest w języku rosyjskim.

Ta biblioteka to kontakt z całym światem. Przykładem niech będą nasze Kroniki czy moje korespondencje (Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy, Austria, Australia, Węgry, Słowacja, Francja, Macedonia, Ukraina, Izrael, Japonia, Argentyna, Brazylia). Gościł u nas potomek w prostej linii z rodziny Habsburgów.

W ciągu ostatnich dwóch lat, w czasie trwania konkursu „Biblioteka w środowisku”, zorganizowaliśmy wiele imprez, wystaw i konkursów. Oto niektóre z nich:

- „Cały Tarnogród czyta dzieciom”

Wśród osobistości czytających bajki znaleźli się m.in.:

- Marian Mazurek - zastępca Burmistrza Tarnogrodu, Janusz Skubisz – dyr. ZSE w Tarnogrodzie, Roman Cichocki – dyr. Ośrodka Zdrowia w Tarnogrodzie, Mariusz Przybyłowicz – naczelnik OSP Tarnogród, Mariusz Woziwoda – mł. asp. z Komisariatu Policji w Tarnogrodzie, Krystyna Palka – prezes GS Tarnogród, Jolanta Smolak – dyr. Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie, Janina Koziara – pielęgniarka, Bolesław Skotnicki – leśniczy, Marian Gielicz – prezes Zarządu Banku w Tarnogrodzie, Bożena Kapka – prezes PP-H „Kapka”, ks. Bogusław Kornaga, Elżbieta Wancisiewicz – dyr. Przedszkola Miejskiego w Tarnogrodzie, Magdalena Grabińska-Serek – wychowawczyni ze Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej (w zastępstwie dyrektorki), Małgorzata Chmielecka - przedstawicielka NZOZ „Lab – Dent”, Barbara Sarzyńska – pracownica Apteki w Tarnogrodzie, Władysław Dubaj – dyr. TOK, Anna Seroka – przedstawicielka Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie, Aleksandra Hadacz i Oktawia Wolanin – laureatki konkursu „Radość czytania”.

- „**Nasze rodowody**” – konkurs plastyczny na drzewo genealogiczne rodu. Prace do tego konkursu tworzone były przez całe rodziny. Niektórzy autorzy korzystali z ksiąg kościelnych, sięgając kilkaset lat wstecz. Okazało się, że wiele osób w Tarnogrodzie łączy więzy krwi - i co ciekawe - mało kto o tym pamięta. Zdecydowanie najlepsza okazała się praca Marysi Działo, uczennicy Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie, sięgająca roku 1785. Drzewo genealogiczne obejmuje siedem pokoleń wraz z datami urodzin i śmierci poszczególnych osób. Zaskoczeniem dla nas było zainteresowanie konkursem mediów regionalnych, jak „Gazeta Wyborcza” w Lublinie, „Tygodnik Zamojski”, Katolickie Radio Zamość.

- „**Nasze biblioteki dzieciom polskim na Ukrainie**” – wspólnie z bibliotekami szkolnymi zebraliśmy ok. 2 tys. książek dla dzieci polskich na Ukrainie.

- „**Dni Singera**” – m.in. wystawa poświęcona życiu i twórczości pisarza, spektakl „Był sobie raz” w wykonaniu Teatru NN z Lublina, przedstawienie „Ostatni demon Tarnogrodu” w wykonaniu Fundacji „Kresy 2000”. Gościliśmy również syna I.B. Singera - Israela Zamira.

- „**Radość czytania**”

- „**Od stalówki do komputera**”

- „**Z wizytą w PRL-u**”

- „**Wstań, Polsko, już czas**”

- „**Nobliści w dziedzinie literatury**”

- „**Tola na Idola**”

- „**Książka, którą polecam**”

- „**Kopalnię wiedzy jest biblioteka**” – jedna z form kontaktu dzieci z biblioteką (są to lekcje i nie lekcje).

- „**Budujemy gigantycznego Koziołka Matołka**” – związany z tym konkurs plastyczno-literacki „Piszemy V księgę przygód Koziołka Matołka”

- **Wystawa „10 – lecie gazetki szkolnej „Wylom”**

- **Dwa spotkania autorskie: ze Zbigniewem Dmitrocią i Piotrem Kupczakiem**

W latach 2001 – 2002 i 2004 Joannę Puchacz nominowano do nagrody im. Anny Platto, przyznawanej bibliotekarce z województwa lubelskiego wyróżniającej się w pracy z dziećmi.

Działalność owej placówki kulturalnej byłaby niemożliwa bez udziału bibliotek szkolnych, szkół, instytucji oraz osób mieszkających na naszym terenie. Wymienić tu należy chociażby Bibliotekę Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie z Anną Kuziak i Martą Lisičan, które włączają się w każde nasze przedsięwzięcie. Nie sposób pominąć nieocenionej roli, jaką w naszej bibliotece odgrywa pani Kazimiera Dyjak – emerytowana nauczycielka języka polskiego. Można powiedzieć, że jest na każde nasze zawołanie. Współpracują z nami także mieszkańcy innych gmin, np. pani Halina Sarzyńska z gminy Księżpol. Jeżeli do tego dodać szczególnie opiekuńczą i przychylną rolę miejscowych władz, to już nic nie jest straszne. Sądzę, że w naszym przypadku jak najbardziej wiarygodnie brzmi hasło „Środowisko w bibliotece”.

Nawiązując do słów papieża Jana Pawła II: „Biblioteka jest wymownym znakiem jedności pokoleń, jest świątynią twórczego ducha ludzkiego...”, my, bibliotekarze, jesteśmy dumni, że najważniejsze spotkania i audyencje papieskie odbywają się w Bibliotece Watykańskiej.

Biblioteki istniały od zawsze, istnieją i będą istnieć!

Joanna Puchacz

„ŚLADAMI PRZODKÓW” „OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”

Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnogrodzie w imieniu przysłych pokoleń zwraca się z gorącą prośbą o nieniszczenie przedmiotów i dokumentów świadczących o naszej tożsamości, kulturze i historii.

Istniejące Muzeum Regionalne przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnogrodzie gromadzi, przechowuje i udostępnia dokumenty i eksponaty związane z naszym regionem.

Jeżeli gdzieś jeszcze zachowały się przedmioty z życia codziennego (dzieże, niecki, kołowrotki, kantarki, szafliki, wózki, sipy, cepy, zdjęcia, dokumenty itp.), prosimy o przekazanie lub oddanie w depozyt do muzeum, gdzie zostaną opisane i wyeksponowane.

Kontakt: Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnogrodzie (Synagoga)
Tel. (084) 689 72 98

Joanna Puchacz

EDUKACJA GMINA TARNOGRÓD BEZ JĘZYKÓW ANI RUSZ

W świecie, który staje się globalną wioską, nauka języka obcego zaczyna być zarówno modą, jak i koniecznością. Nieustanne zmiany w polityce i kulturze powodują wiele problemów, ale stwarzają jednocześnie sporo możliwości. Jeśli chcemy poradzić sobie w obecnym świecie, jesteśmy zobligowani znać co najmniej jeden język obcy. Powody, dla których warto uczyć się tychże języków, można mnożyć bez końca.

Ci, którzy mieli już okazję być za granicą, z pewnością przyznają, że znajomość języków bardzo się przydaje. Gdy jesteśmy sami w stanie zapytać o najprostsze rzeczy i zrozumieć, co tzw. native speakers (osoby, które nie znają języka polskiego) do nas mówią, czujemy ogromną satysfakcję, że możemy się porozumieć bez niczyjej pomocy.

Kolejny powód to biznes. Od czasu, gdy jesteśmy w Unii Europejskiej, bardziej niż kiedykolwiek nasz kraj prowadzi interesy i handluje z zagranicą. Jeśli szef danej firmy czy kampanii potrafi płynnie posługiwać się językiem obcym, to bardziej prawdopodobne, że szybciej osiągnie sukces i zabłyśnie na obcym rynku.

Najważniejszy powód to oczywiście szanse znalezienia ciekawej pracy. Obecnie pracodawcy są bardzo wymagający. Z pewnością wykwalifikowani fachowcy z dobrą znajomością języka obcego znajdą zatrudnienie. Tacy ludzie mają szansę otrzymać lepsze wynagrodzenie i mogą liczyć na awans.

Najczęściej po raz pierwszy uczymy się języka obcego w szkole. Jak do tego dojść, by na pytanie: Do you speak English? (Czy mówisz po angielsku?) móc odpowiedzieć twierdząco? Sposobów jest wiele i każdy z nich ma swoje plusy i minusy.

Jedni uważają, że języka obcego można uczyć już 9-miesięczne dziecko (podobno łatwiej wychwytuje subtelności językowe), inni z kolei - że zbyt wczesny kontakt z językiem może utrudnić poprawne opanowanie mowy ojczystej. Ogólna opinia jest jednak taka, że dziecko będzie dobrze mówiło w języku obcym, jeśli opanuje go do 12. roku życia. Nie znaczy to jednak, że jeśli ktoś jest starszy, nie może się uczyć. Jak mówi porzekadło: „Na naukę nigdy nie jest za późno” - i to święta prawda. Dorośli wprawdzie mają słabszą pamięć, ale są bardziej systematyczni i dzięki temu osiągają całkiem dobre wyniki. Poza tym nauka chroni przed spadkiem zdolności umysłowych i poprawia koncentrację.

Obecnie istnieje wiele metod nauczania, ważne jest jednak to, by uczyć się regularnie (co najmniej pół godziny dziennie), a także starać się mieć

jak najwięcej kontaktu z językiem poprzez oglądanie filmów, słuchanie piosenek, czytanie czasopism w języku obcym.

W naszej gminie we wszystkich szkołach naucza się dwóch, a w niektórych nawet trzech języków obcych. Są to: angielski, niemiecki i rosyjski. Dokładne dane zostały zamieszczone w tabeli.

Szkoła	Ogólna liczba uczniów	Nauczane języki
Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie	185	angielski niemiecki
Zespół Szkół Agrotechnicznych W Różańcu	223	angielski rosyjski niemiecki
Publiczne Gimnazjum w Tarnogrodzie	352	angielski niemiecki rosyjski
Szkoła Podstawowa w Luchowie Dolnym	69	angielski rosyjski
Szkoła Podstawowa w Woli Różanieckiej	48	angielski rosyjski
Szkoła Podstawowa W Tarnogrodzie	289	angielski rosyjski
Szkoła Podstawowa w Różańcu Pierwszym	57	angielski rosyjski
Szkoła Podstawowa w Różańcu Drugim	84	angielski rosyjski

Magdalena Koncewicz - Obszańska

ZDROWIE, SPORT

50 LAT NA TARNOGRODZKIEJ ZIEMI ...

*Przepełowiony złoty wiek -
Pięćdziesiąt kwietnych wiosen,
Złoty jesieni, puchowych zim.
Pięćdziesiąt prostych lat!
Jak szybko ten czas minął
Wśród życia splątanych dróg -
Razem z nim tysiące smutków i radości...
Jak liczyć te godziny?
Czy całe, czy z nawiasem chwil
przepracowanych razem,
Godzin radosnych, umęczonych,
Dni, które były, trwałe, minęły...
Przepełowiony wiek
Złożony czasem minionych dni mozołu.
Cały ten przeszły czas
Podziękowań wart jest i korony.*

Tuż przed Bożym Narodzeniem, 21 grudnia 2004r., w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury miała miejsce podniosła uroczystość, do której nawiązuje zamieszczony na początku artykułu wiersz (W Internecie



nie podano autora). Oto z inicjatywy Pana Romana Cichockiego – kierownika Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Przychodnia Lekarska” i przy wydatnej pomocy lekarek oraz pielęgniarek wymienionej placówki uczczono 50-lecie rozpoczęcia pracy zawodowej na terenie naszej gminy i miasta przez Panią Janinę Chilimoniuk – lekarza pediatrę, obecnie przebywającą na zasłużonej emeryturze. Na tym spotkaniu lokalne władze reprezentowali: Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec i Przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Kowal. Większość zaproszonych gości to współpracownicy Szanownej Jubilatki.

Były łzy wzruszenia, gratulacje, życzenia, kwiaty i upominki. Pani Doktor wspominała m. in. pierwsze lata swojej pracy i pobytu w Tarnogrodzie. Na część

artystyczną złożyły się występy uczniów kl. VI Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie: Moniki Ostrowskiej i Natalii Wojtków (przygotowywał je Pan Andrzej Kusiak) oraz Kapeli Ludowej działającej przy TOK.

Uroczystość upłynęła w bardzo miłej atmosferze. Jubilatka była wzruszona i szczęśliwa, że jej następcy pamiętali o tej ważnej rocznicy.



A teraz nieco informacji o Pani Doktor Janinie Chilimoniuk. Pochodzi z Lublina. Tam ukończyła studia na Akademii Medycznej. Do Tarnogrodu przybyła wraz z mężem Józefem, lekarzem weterynarii, w r. 1954. W międzyczasie zdobyła specjalizację I stopnia w dziedzinie pediatrii.

Początkowo warunki pracy okazały się bardzo trudne, bo w l. 50. Ośrodek Zdrowia mieścił się w prywatnym budynku przy ul. 1 Maja (własność Michała Bienia), gdzie nie było wody bieżącej ani kana-



lizacji. Dopiero w 1964 r. został oddany do użytku nowy budynek Ośrodka, ale w r. 1968 na czas remontu szpitala przeniesiono gabinet ogólny do remizy strażackiej. Na szczęście w połowie lat 70. wszystko wróciło do normy. Szanowna Jubilatka mogła pracować w dobrych warunkach jako pediatra i lekarz ogólny. Przez wiele lat pełniła funkcję kierownika Ośrodka Zdrowia – aż do przejścia na emeryturę w 1988 r. Powierzano jej także dyżury w miejscowym szpitalu, a w ramach etatu przyjmowała dzieci w szkolnym gabinecie lekarskim w Tarnogrodzie. Pani Doktor leczyła mnóstwo ludzi z naszego miasta i gminy, jak również z okolicznych gmin. Za to wszyscy

pacjenci są bardzo wdzięczni i serdecznie dziękują za opiekę medyczną. Wyrazem uznania było odznaczenie Pani Doktor Złotym Krzyżem Zasługi (1979) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1988).

Należy wspomnieć, iż Państwo Chilimoniukowie mieszkali w l. 1954 – 1991 na Zającowce w starych, zagrzybionych budynkach „wzniesionych jeszcze w okresie zaborów jako strażnica graniczna. Nie było tam przez wiele lat ani wody bieżącej, ani drogi dojazdowej. Dopiero w r. 1991 przenieśli się do mieszkania w bloku ZOZ-u.

W Tarnogrodzie wychowały się córki Doktorostwa: Bożena, Ewa i Barbara, które obecnie mieszkają w Lublinie. Dwie z nich poszły w ślady rodziców: jedna jest internistką (II stopień specjalizacji), druga lekarzem weterynarii. Państwo Chilimoniukowie doczekali się trzech wnuczek i jednego wnuka.

Nie sposób nie podkreślić, iż pan Józef także już 50 lat przebywa na terenie naszej miejscowości, pracując w l. 1954 – 1985 w Lecznicy Weterynaryjnej jako jej kierownik. Został też uhonorowany odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Redakcja „Kwartalnika Tarnogrodzkiego” życzy obojgu Jubilatom jak najwięcej zdrowia, mnóstwo szczęścia, bo wdzięczność i szacunek mieszkańców miasta i okolic sami sobie zapewnili, solidnie pracując i godnie żyjąc.



Cieszymy się, że środowisko medyczne Tarnogrodu pamiętało o jubileuszu Pani Doktor Janiny Chilimoniuk, co jest wyrazem szacunku, a jeśli my uszanujemy dzisiaj naszych poprzedników, przyszłe pokolenia uszanują także nas.

Kazimiera Dyjak

OD BIESZCZAD DO CZYLI GÓRSKIE FASCYNACJE RADOMIRA DYJAKA

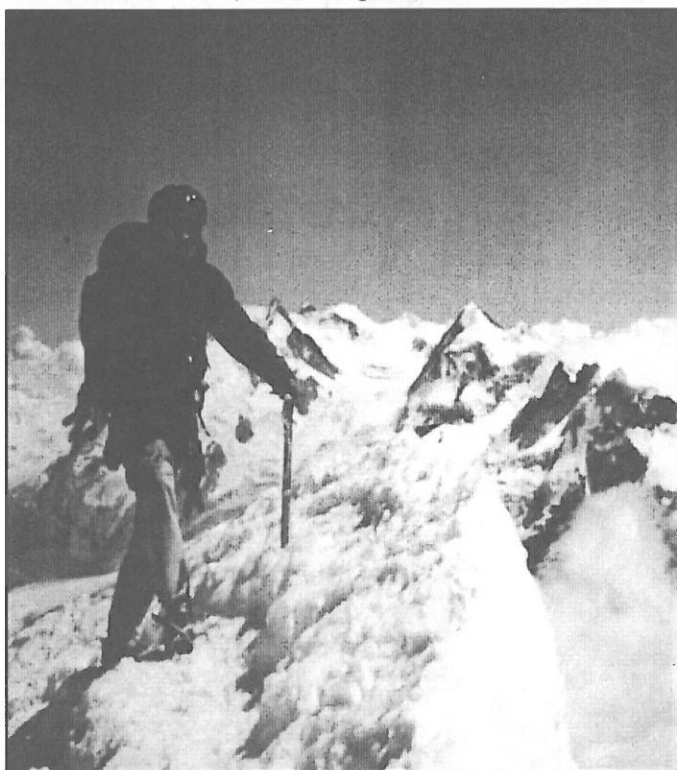
1. BIESZCZADY - lata 1993-94.



2. PIRENEJE - 1998r.

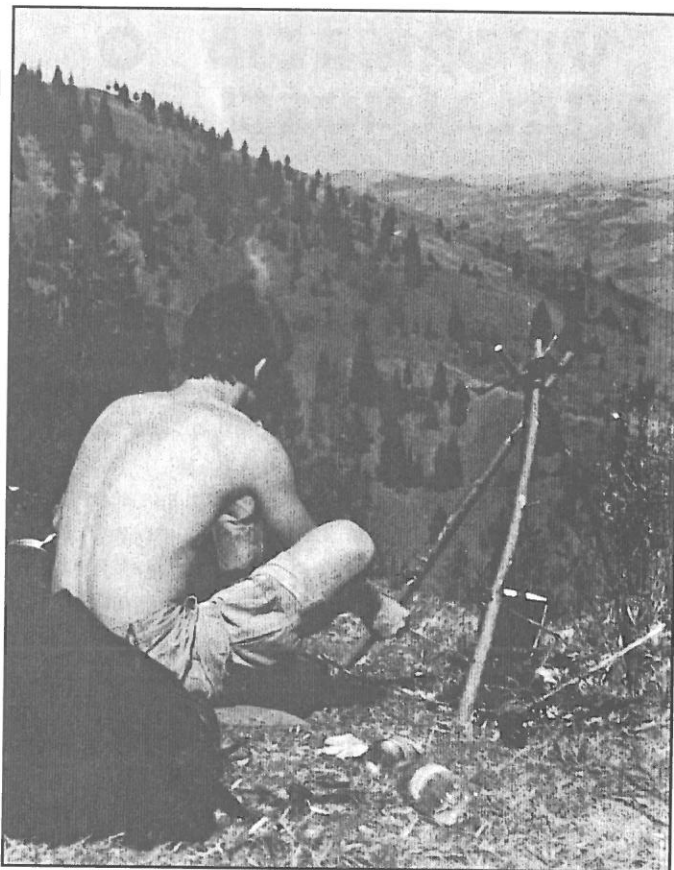
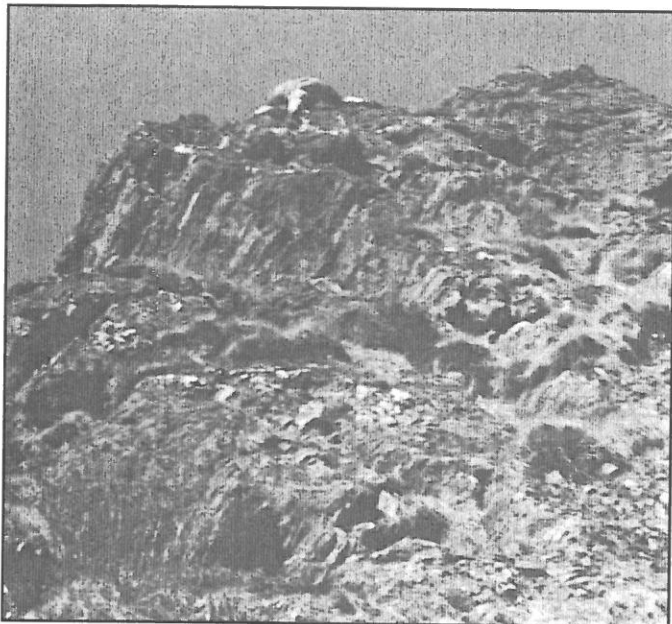


3. MATTERHORN - SZCZYT ALP
PENNIŃSKICH (4478m n.p.m.) 2000 r.

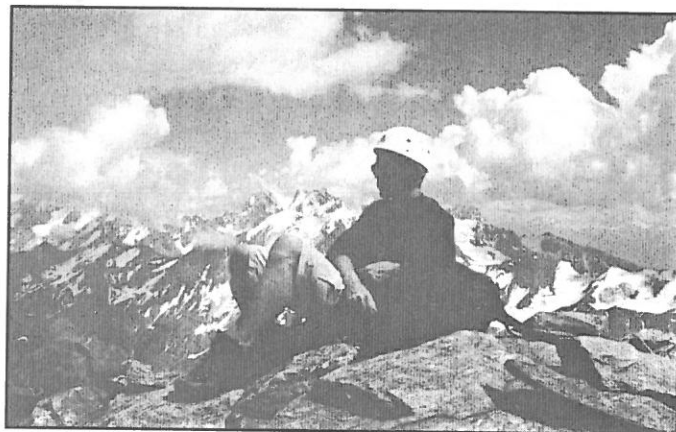


ANDÓW...

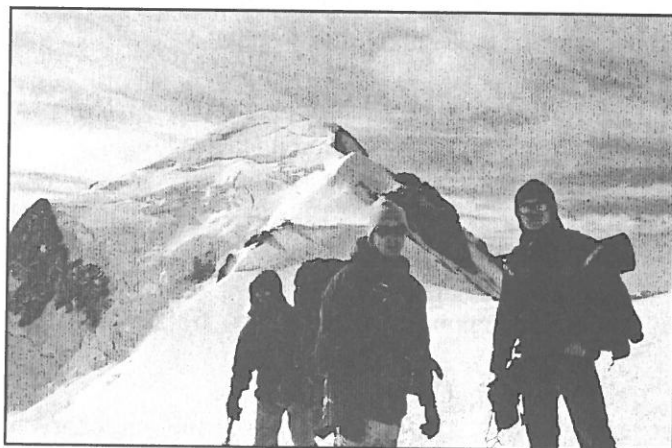
4. ALPY RODNIAŃSKIE 2001r.



5. ELBRUS - NAJWYŻSZY SZCZYT KAUKAZU
(5633m n.p.m.) 2002r.



6. MONT BLANC - NAJWYŻSZY SZCZYT ALP
(4810m n.p.m.) 2003r.



7. ACONCAGUA - NAJWYŻSZY SZCZYT ANDÓW (6960m n.p.m.) 2005r.

Dokładną relację z wyprawy w Andy zamieścimy w następnym numerze „Kwartalnika Tarnogrodzkiego.”

INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI PTD

Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Koło nr 1 w Tarnogrodzie prowadzi aktywną działalność statutową. 03. 02. 2005 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyło się kolejne spotkanie. Wzięło w nim udział 27 członków. Lek.med. Grażyna Klenk-Jarząbek wygłosiła wykład na temat „Kardiodiabetologia – czynniki modyfikowalne i niemodyfikowalne w leczeniu cukrzycy”. W trakcie spotkania przyjęto plan zebrań na rok 2005 przygotowany przez Zarząd Koła. Jedno z nich ma odbyć się w Różańcu. Komisja Rewizyjna przedstawiła sprawozdanie z działalności, które zostało przyjęte.

Na najbliższym spotkaniu w dniu 03. 03. 2005r. zaprezentowane zostaną przez przedstawiciela firmy BIOTON preparaty insuliny produkowane w Polsce oraz wstrzykiwacz przeznaczony do jej podawania. W zebraniu weźmie też udział przedstawiciel firmy produkującej glukometry, który wystąpi z prelekcją na temat zasad oznaczania poziomu cukru tymi aparatami.

W dniu 31. 03. 2005 r. planowane jest spotkanie z E. Kramarczuk - lekarzem diabetologiem z Zamościa. Dr Kramarczuk przedstawi kolejny wykład na temat leczenia i kontroli przebiegu cukrzycy.

Zapraszamy wszystkie zainteresowane osoby do udziału w spotkaniach. Jednocześnie informujemy, że odbywają się one w każdy pierwszy czwartek miesiąca w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. W związku z trudnościami z dojazdem członków Koła przesunięto godzinę spotkań na 15.00.

Zarząd Koła

WOLONTARIAT

Tarnogrodzki Klub Wolontariatu pod nazwą „Pomocna Dłoń” powstał w Tarnogrodzie z inicjatywy Elżbiety Kyc i Romana Cichockiego. Zrzesza młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie i Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Różańcu oraz zainteresowane tą działalnością osoby.

Tarnogrodzki Klub Wolontariatu „Pomocna Dłoń” jest obsługiwany przez Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju.

CELE WOLONTARIATU

1. Pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej.
2. Działalność społeczna.
3. Działalność na rzecz osób chorych i niepełnosprawnych.
4. Działalność wspomagająca naukę, edukację, oświatę i wychowanie.

5. Działalność wspomagająca kulturę i pielęgnowanie lokalnych tradycji.
6. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu.

Jeżeli czujesz potrzebę realizacji wymienionych celów, przyłącz się do nas - **czekamy na Ciebie.**

A może Ty, Twój bliscy lub znajomi potrzebują takiej pomocy? **Zgłoś się!**

Siedziba wolontariatu znajduje się w budynku Zespołu Szkół Ekonomicznych 23 –420 Tarnogród ul. Kościelna 12, fax (0-84) 68 97 159. Tam jest przechowywana dokumentacja.

Zainteresowane tym tematem osoby mogą nawiązać kontakt z Radą:

tel. 0 608 039 312 (p. Roman Cichocki),

0 660 458 603 (p. Janusz Skubisz),

e-mail: pomoc_tarnograd@op.pl

Za datę rozpoczęcia działalności Tarnogrodzkiego Klubu Wolontariatu „Pomocna Dłoń” w Tarnogrodzie ustala się dzień 10. 01. 2005 r.

Tarnogrodzki Klub Wolontariatu administrowany jest przez Zarząd, który składa się z pięciu osób. Ciałem doradczym i nadzorczym jest Rada Wolontariatu w składzie:

Elżbieta Kyc - Dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Tarnogrodzie

Roman Cichocki - lekarz medycyny, Kierownik Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Tarnogrodzie

Janusz Skubisz - Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie

Eugeniusz Klucha - zastępca Dyrektora Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Różańcu

Małgorzata Ulanowska - nauczycielka w ZSA w Różańcu

Urszula Wardach - nauczycielka w ZSE w Tarnogrodzie

Członek Rady Wolontariatu Roman Cichocki wchodzi do Rady Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Działalność Tarnogrodzkiego Klubu Wolontariatu będzie prowadzona głównie na terenie miasta i gminy Tarnogród. Po zaopiniowaniu przez Radę wolontariusze mogą podejmować działania na innym terenie.

Logo Klubu:



Środki finansowe pochodzić będą z darowizn i zapisów, dotacji i subwencji, dochodów ze zbiórek i imprez publicznych.

Zasady funkcjonowania wolontariatu, a w szczególności sprawy finansowe, są regulowane przez przyjęty regulamin.

W czasie Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej wolontariusze z naszej organizacji poświęcili swój czas, pomagając w sprawnym przebiegu imprezy.

Zorganizowali też dyskotekę, która odbyła się w dniu 08. 02. 2005 w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Dochód uzyskany z tej imprezy zasilił kapitał początkowy wolontariatu.

ZADECYDUJ, JAK WYKORZYSTAĆ 1% PODATKU

Szanowni Państwo !

Informujemy, że Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej (KRS 0000082324) to organizacja pożytku publicznego.

W związku z tym macie Państwo możliwość zgodnie z prawem i dobrą wolą przekazać 1% należnego US podatku naszej organizacji na realizację celów statutowych związanych z edukacją, oświatą, kulturą, zdrowiem, sportem, ekologią, pomocą osobom potrzebującym. Zachęcamy Państwa do współpracy i wsparcia naszych działań, bo dzięki takim darowiznom będziemy lepiej służyć społeczności lokalnej.

Co należy zrobić, aby przekazać 1% podatku na cele statutowe:

1. Odliczyć 1% z podatku.
2. Dokonać przelewu bankowego lub potwierdzonej przekazem pocztowym wpłaty naliczonej kwoty na konto :

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej

23 – 400 Biłgoraj ul. Kościuszki 65

Konto 81 1500 1807 1218 0001 5822 0000

a w tytule: Tarnogród „Pomocna Dłoń”

3. Wykazać w odpowiednim formularzu PIT kwotę dokonanej wpłaty, a następnie pomniejszyć o jej wysokość kwotę podatku. Należy zachować dowód wpłaty razem z formularzem PIT.

Dodatkowe informacje :

strona internetowa www.flzb.pl

tel. (084) 686 48 77

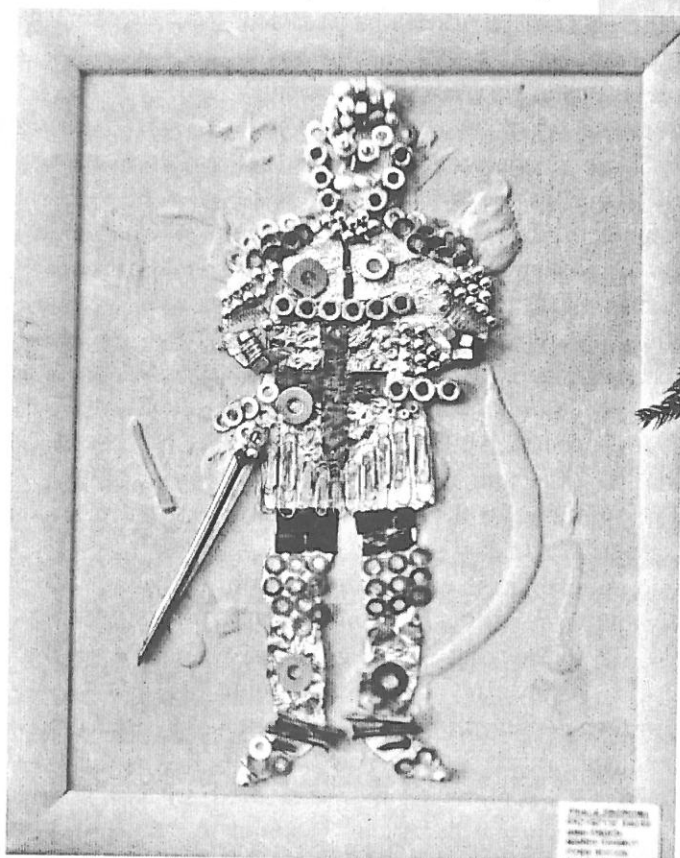
Z wyrazami szacunku

RADA, ZARZĄD, PRZYJACIELE I WOLONTARIUSZE

Środowiskowy Dom Samopomocy w Tarnogrodzie

Środowiskowy Dom Samopomocy w Tarnogrodzie istnieje już od prawie 6 lat. Wydawałoby się, że zajęcia w tej placówce uległy rutynie, stały się schematem dnia codziennego, a podopieczni uczęszczają tu z przyzwyczajenia. Tymczasem w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. ŚDS tętni życiem. Przybyło wielu nowych podopiecznych (zróżnicowanych wiekowo i intelektualnie), nieznacznie zmieniła się kadra instruktorów, zrodziło się dużo ciekawych pomysłów na urozmaicenie form pracy. Jednym z nich, jaki zrodził się w ostatnich miesiącach naszej działalności w Środowiskowym Domu Samopomocy dzięki pomysłowi Anny Bulicz, jest poszerzenie terapii muzyczno-teatralnej o sztukę arteterapii.

Arteterapia to wykorzystanie twórczości w celach leczniczych. Każdy bez względu na wiek, płeć, aktualne samopoczucie i światopogląd może korzystać z jej dobrodziejstw, bowiem bazą dla arteterapii jest sztuka, która poprzez świadome działania artystyczne pozwala rozwiązywać wiele problemów. Arteterapia wykorzystuje do celów leczniczych terapeutyczne formy plastyczne, muzyczne, literackie i teatralne. Celem działań arteterapeutycznych jest rozumienie codziennych problemów, poprawa ich wyrazu, zrozumienie własnych pragnień, potrzeb, akceptacja siebie i innych, tworzenie pozytywnych nawyków i reakcji oraz relaks, przyjemność i odpoczynek. Arteterapia spełnia ważną funkcję kompensacyjną, wyzwala aktywność twórczą, wyrównuje braki i ograniczenia psychofizyczne. Przede wszystkim wzbogaca życie człowieka niepełnospraw-





nego, nadaje mu sens. Najbardziej lubianą formą takiej terapii przez podopiecznych naszego Domu jest udział w tworzeniu spektakli teatralnych. Premierę sztuki poprzedza zwykle ogrom pracy. Aktorzy (podopieczni) uczą się tekstów scenariusza, ćwiczą układy poruszania się na scenie, jednocześnie pomagają przy tworzeniu dekoracji. Wszystkich pochłania pasja twórczego działania – są kreatywni. Moment premiery to dla każdego wielkie osiągnięcie zarówno podopiecznych, jak i prowadzącej Anny Bulicz oraz innych współpracowników ze Środowiskowego Domu Samopomocy. Mniej sprawni

podopieczni chętnie uczestniczą w tworzeniu obrazów z różnych materiałów, np. nasion, śrubek itp. Wyrażają siebie w sposób pozawerbalny.



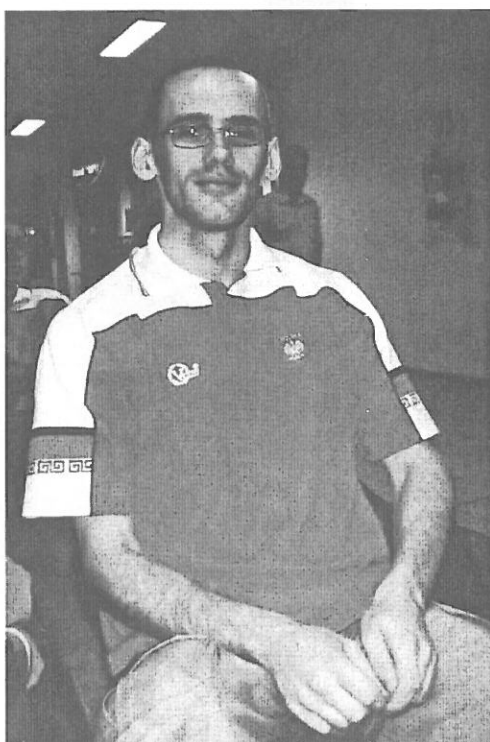
Radość, jaką okazują podopieczni z osiągniętych sukcesów, udziela się terapeutom i inspiruje do dalszych działań, dlatego trudno wyobrazić sobie istnienia rehabilitacji bez arteterapii – metody uzdrawiania poprzez piękno i ekspresję twórczą.

Elżbieta Kyc

NASZ OLIMPIJCZYK

Dariusz Pender urodził się 16 października 1974 roku w Tarnobrodzie. Ma dwóch braci: Jana i Grzegorza. Nie byłoby ani koszykówki, ani tenisa ziemnego, ani szermierki na wózkach, gdyby nie żniwa w 1977 r. Miał zaledwie trzy lata, gdy wszedł pod kosiarkę ciągniętą przez parę koni. W szpitalu w Biłgoraju ojciec Władysław długo nie chciał się zgodzić na ostateczną amputację stopy. Matka miała nadzieję, że może w Lublinie coś poradzą. Wyrok chirurgów był jednak surowy. Nic się zrobić nie da. Od tamtego czasu wszystko, co robił, wymagało wielkiego wysiłku i samozaparć.

W latach 1989 – 1993 uczęszczał do Liceum Ekonomicznego w Tarnobrodzie. Po skończeniu nauki w tejże szkole znalazł pracę w zakładzie fotograficznym i z czasem zaczął sam wykonywać zdjęcia. Pewnie byłoby tak do dzisiejszego dnia, gdyby nie list z Zamościa od prezesa klubu sportowego zrzeszającego ludzi niepełnosprawnych, który zaproponował Darkowi udział w zgrupowaniu drużyny koszykówki na wózkach inwalidzkich. Postanowił pojechać, tym



bardziej, że udział do niczego nie zobowiązywał. I tak zaczęła się kariera sportowa, która zmieniła diametralnie jego życie. Po roku gry w zamojskim klubie otrzymał propozycję korzystania ze Szkolnego Klubu Sportowego w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji. Tym razem decyzja była trudniejsza, ale też długo się nie zastanawiał.

Pojechał do Konstancina, gdzie rozpoczął treningi, a później naukę w Policealnym Studium Bankowości.

Będąc jeszcze w studium, odbywał praktyki w oddziale PKO w Piasecznie. Praca w banku bardzo mu się podobała, a i on zrobił tak dobre wrażenie, że gdy skończył naukę, znalazł się etat w wydziale kredytów. Gdy rozpoczynał pracę, miał tylko przyjmować wnioski. Wkrótce stał się specjalistą od wszystkiego, co dotyczy kredytów.

Jednocześnie trenował koszykówkę, tenisa i szermierkę. W końcu zdecydował się na szermierkę, choć nie zrezygnował całkowicie z koszykówki, która daje mu wiele satysfakcji.

Sukcesy sportowe zaczęły przychodzić niespodziewanie szybko. Na treningi w ciągu dnia poświęcał wiele godzin. Trofea zdobywał zarówno w kraju, jak i za granicą. Po roku wytężonej pracy był już wicemistrzem Polski.

W Mistrzostwach Świata, które odbyły się w 1998r. w Euskirchen (Niemcy), zdobył I m. w turnieju indywidualnym szpady, V m. w turnieju drużynowym szpady z Tomaszem Walisiewiczem i Grzegorzem Lewonowskim.

W Mistrzostwach Europy w Warszawie w 1999r. zdobył VI m. w turnieju indywidualnym szpady, a w turnieju indywidualnym floretu miejsce w szesnastce. W turnieju drużynowym szpady wspólnie z Robertem Wyśmierskim, Arkadiuszem Jabłońskim, Radosławem Stańczukiem zajął miejsce IV, w turnieju drużynowym floretu również miejsce IV wspólnie z Radosławem Stańczukiem, Piotrem Czopem i Arkadiuszem Jabłońskim.

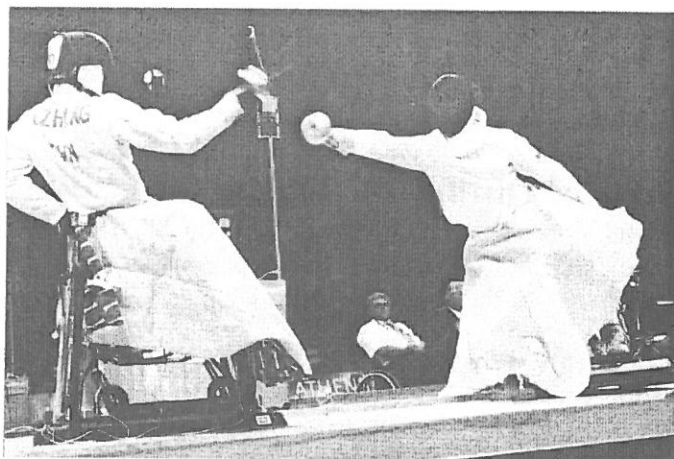
W Igrzyskach Olimpijskich w Sydney w 2000r. uzyskał I m. w turnieju indywidualnym szpady. W turnieju drużynowym floretu wspólnie z Tomaszem Walisiewiczem, Piotrem Czopem i Radosławem Stańczukiem wywalczył miejsce II. W turnieju indywidualnym floretu uplasował się na miejscu X. W turnieju drużynowym szpady wspólnie z Arkadiuszem Jabłońskim, Robertem Wyśmierskim i Radosławem Stańczukiem zdobył miejsce IV.



W Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach w 2004r. wywalczył III m. we florecie kategorii A. Wspólnie z Piotrem Czopem, Stefanem Makowskim, Tomaszem Walisiewiczem uplasował się we florecie na III miejscu. W turnieju drużynowym szpady razem z Arkadiuszem Jabłońskim, Radosławem Stańczukiem, Robertem Wyśmierskim zajął miejsce II.

W sportowym życiu Dariusza, wysokiego (ponad 182 cm wzrostu), przystojnego mężczyzny, jest wiele nazwisk ludzi, którzy włączali go w coraz ostrzejszy trening, zawody, szkolenie zakończone mistrzowskimi medalami na Igrzyskach w Sydney i Atenach.

Na początku był Tadeusz Pominkiewicz, przewodniczący Miejskiego Ośrodka Sportu i Turystyki w Zamościu, działacz, trener, entuzjasta koszykówki na wózkach. To on posadził chłopca bez stopy na wózku i pokazał, jak się z niego rzuca piłkę do kosza.



Tomasz Marek był trenerem, rehabilitantem, nauczycielem szermierki.

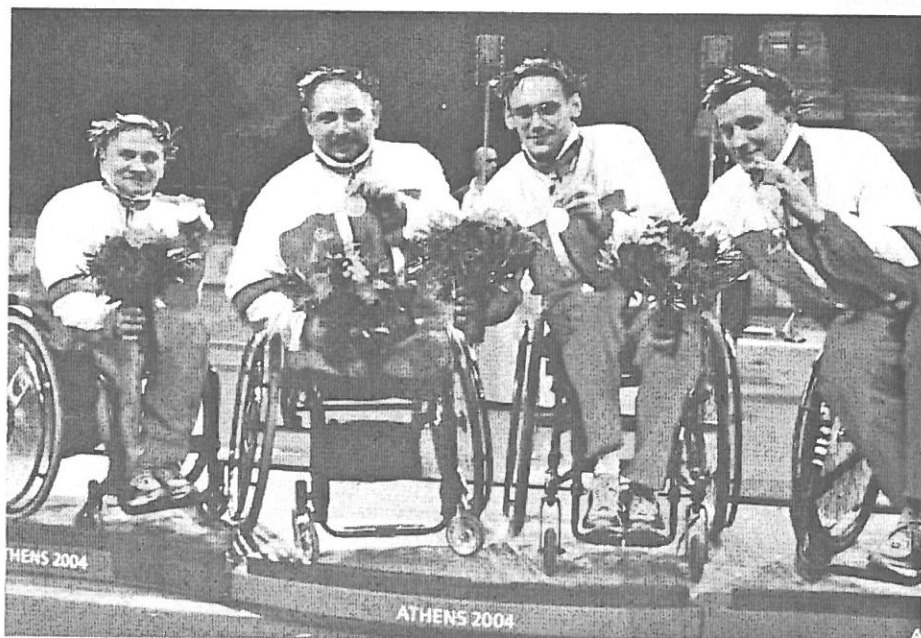
Tomasz Walisiewicz jest kolegą z tej samej drużyny koszykówki. To jednocześnie przyjaciel i przeciwnik na planszy, grający trener i zawodnik z tej samej drużyny floretu i szpady.

Bez Jerzego Karwowskiego, dyrektora Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów w Konstancinie, byłoby trudniej dostać się w kilka dni po rozpoczęciu roku szkolnego do Policealnego Studium Bankowości w Konstancinie. I ciężiej byłoby uprawiać zarówno grę w kosza, jak i szermierkę.

Wreszcie bez wiedzy dwukrotnego olimpijczyka, szablisty, Marka Gniewkowskiego, Dariusz Pender nie stanąłby dwukrotnie na paraolimpijskim podium.

Redakcja „Kwartalnika Tarnogrodzkiego” życzy sławnemu rodakowi dalszych sukcesów oraz wytrwałości w dążeniu do celu.

Małgorzata Zając



Budżet Gminy Tarnogród na 2005 rok

Rada Miejska na sesji w dniu 28 grudnia 2004r. uchwaliła budżet Gminy Tarnogród na 2005r.

Dochody i wydatki jak niżej.

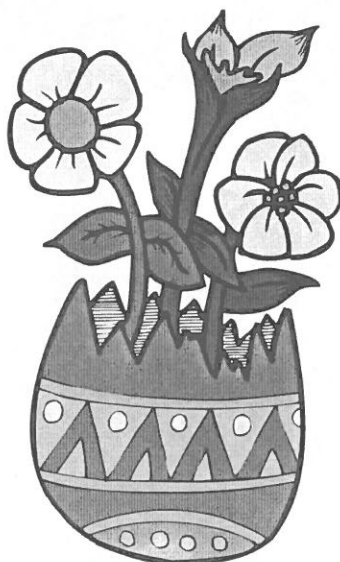
1. DOCHODY OGÓLEM	13 722 844	100 %
z tego: a/ subwencje	6 034 660	43,98 %
w tym subwencje oświatowe	3 668 380	
b/ dotacje celowe z budżetu państwa	1 608 571	11,72 %
c/ środki pomocowe UE	2 737 659	19,95 %
d/ udziały w podatkach budżetu państwa	858 022	6,25 %
e/ dochody własne (podatki, opłaty, dochody z mienia gminnego, wpłat mieszkańców i inne)	2 483 932	18,10 %
2. PRZYCHODY	1 064 719	
(Planowane do zaciągnięcia pożyczki i kredyty)		
RAZEM DOCHODY I PRZYCHODY	14 787 563	
3. WYDATKI OGÓLEM	13 660 765	100 %
z tego: a/ na inwestycje	4 280 884	
b/ na utrzymanie oświaty	4 845 630	
c/ na opiekę społeczną	1 725 671	
d/ na administrację publiczną	1 323 049	
e/ na kulturę i sport	570 400	
f/ na gospodarkę komunalną remonty dróg i chodników, ochronę środowiska	448 223	
g/ na utrzymanie OSP	80 000	
h/ na obsługę długu (odsetki od pożyczek i kredytów)	210 000	
i/ na realizację programu rozwiązywania problemów alkoholowych	85 000	
j/ inne	91 908	
4. ROZCHODY	1 126 798	
(Planowane spłaty rat zaciągniętych pożyczek i kredytów)		
RAZEM WYDATKI I ROZCHODY	14 787 563	



Wykonanie budżetu za 2004r.

Rada Miejska na sesji w dniu 15 III 2005r. rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy Tarnogród za 2004r. i udzieliła absolutorium Burmistrzowi Tarnogrodu za 2004r. Sprawozdanie obejmuje dochody i wydatki jak niżej.

1. DOCHODY OGÓLEM	12 055 098
z tego: a/ subwencje	5 732 905
w tym subwencje oświatowe	3 574 135
b/ dotacje celowe z budżetu państwa	1 581 664
c/ środki pomocowe UE	1 832 043
d/ udziały w podatkach budżetu państwa	802 968
e/ dochody własne (podatki, opłaty, dochody z mienia gminnego, wpłat mieszkańców i inne)	2 105 518
2. PRZYCHODY	2 376 900
(Planowane do zaciągnięcia pożyczki i kredyty)	
RAZEM DOCHODY I PRZYCHODY	14 431 998
3. WYDATKI OGÓLEM	13 144 119
z tego: a/ na inwestycje	4 207 641
b/ na utrzymanie oświaty	4 731 123
c/ na opiekę społeczną	1 400 183
d/ na administrację publiczną	1 234 021
e/ na kulturę i sport	531 370
f/ na gospodarkę komunalną remonty dróg i chodników, ochronę środowiska	398 745
g/ na utrzymanie OSP	176 694
h/ na obsługę długu (odsetki od pożyczek i kredytów)	181 653
i/ na realizację programu rozwiązywania problemów alkoholowych	90 179
j/ inne	192 510
4. ROZCHODY	1 199 160
(Planowane spłaty rat zaciągniętych pożyczek i kredytów)	
RAZEM WYDATKI I ROZCHODY	14 343 279



KRONIKA WYDARZEŃ

*

25 lutego 2005r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie. W spotkaniu uczestniczył członek Prezydium Zarządu Głównego Władysław Dubaj. Na spotkaniu omawiano przebieg XXX Międzywojewódzkiego Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych zorganizowanego w dniach 4-6 lutego 2005r. w Tarnogrodzie. Zaprezentowano również ostatnią książkę związaną z sejmikowaniem pt. „Skarby zanikającego piękna” pod redakcją prof. Lecha Śliwonika - Rektora Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

*

3 marca 2005r. w sali widowiskowej TOK wystąpił Teatr „MASKA” z Rzeszowa z inscenizacją bajki wg Kornela Makuszyńskiego „Podróże Koziołka Matołka”. Na spektakl przybyły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bukowinie, Olchowcu, Różańcu oraz Tarnogrodzie i Przedszkola Miejskiego w Tarnogrodzie.

*

W dniach 4, 10, 15 marca 2005r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyły się spotkania i warsztaty z Panią Krystyną Kutniowską. Uczestniczyli w nich uczniowie Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie, Szkoły Podstawowej w Luchowie Dolnym oraz Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie. Podczas zajęć prezentowano różnorodne techniki wykonywania pisanek wielkanocnych. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się pisanki wytwarzane na Lubelszczyźnie. Zwrócono uwagę na odmienne wzornictwo i sposoby malowania jajek.

*

W czasie ferii zimowych, tj. 21-22 stycznia 2005r., odbyło się zgrupowanie dla najstarszej grupy „Gryf”. W czasie dwóch wspólnie spędzonych dni i jednej nocy młodzież tańczyła, śpiewała, wspólnie organizowała gry i zabawy. Samodzielnie zajmowała się przygotowaniem posiłków i przystosowaniem pomieszczeń do noclegu. Nad wszystkim dzielnie czuwała i pomagała jedna z mam - Pani Wiesława Rodak, wiernie oddana naszym tancerzom.

*

W ostatnią niedzielę ferii, przy pięknej zimowej pogodzie, dzieci z zespołów tanecznych świetnie bawiły się na kuligu.

*

W dniu 27 stycznia 2005r. zorganizowano warsztaty dla starszych grup tanecznych TOK. Zajęcia prowadziła pani Janina Wojturska z Rzeszowa. Warsz-

taty sfinansował TOK oraz rodzice. Obecnie wszystkie grupy taneczne intensywnie pracują nad przygotowaniem nowego programu na otwarcie Powiatowego Przeglądu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych.

*

Tarnogrodzka Strażacka Orkiestra Dęta pod batutą Wojciecha Baszkiewicza – wieloletniego nauczyciela ZSE w Tarnogrodzie - przygotowuje się do udziału w koncercie w V Ogólnopolskiej Pielgrzymce Strażaków na Jasną Górę – 7 maja 2005r. W pielgrzymce oprócz 35 wykonawców udział weźmie 60 druhów z jednostek OSP z terenu gminy.

Kolejne występy to: Powiatowy Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych Powiatu Biłgorajskiego – 8 maja 2005r. we Frampolu oraz uroczysty koncert poświęcony 85. rocznicy urodzin Ojca Świętego, który odbędzie się 21 maja w Licheniu, gdzie zagra razem 150 orkiestr dętych z całej Polski.

Koordinatorem wyjazdów jest Kierownik Orkiestry- Józef Czarny – pracownik UM w Tarnogrodzie.

*

Codziennie w godzinach 14.00 – 19.00 można grać w tenisa stołowego w holu sali widowiskowej Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury.

*

22 lutego 2005r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyło się szkolenie producentów trzody chlewnej z terenu powiatu biłgorajskiego. Organizatorami kursu byli: SHiUZ Bydgoszcz, SANO, COWSTAR, Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Wykładali Artur Olesiejuk (SANO) oraz Wiesław Kwiecień (COWSTAR).

*

W dniach 16-17 lutego 2005r. w siedzibie Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury odbył się Podstawowy Kurs Ekologiczny przeznaczony dla rolników zamierzających podjąć produkcję metodami ekologicznymi. Organizatorem Kursu był Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego (Oddział Sitno PZDR Biłgoraj).

*

Kontynuowana jest budowa kanalizacji sanitarnej dla Różańca Pierwszego. Etap I zadanie 2. W zakres wchodzi kanalizacja sanitarna o długości 2364 mb kanałów głównych i 1487 mb / 45 szt. przykanalików/, wykonawcą robót jest Biuro Techniczno –Handlowe „EMP – TERMO” Spółka Jawna Przeworsk ul. Głęboka 44, cena brutto 1 372 129,48. Zakończenie robót planowane jest na 15 lipca. Wykonawca zapewnia, że roboty zakończy do 30 kwietnia.

*

Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie prac związanych z transportem, niwelacją materiałów oraz usług celem utwardzenia dróg dojazdowych do pól (wygonów) na terenie gminy Tarnogród. Wykonawcą robót zostało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Transpin” Biłgoraj, ul. Krzeszowska 71a.

*

Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie wymiany stolarki okiennej w budynku Urzędu Miejskiego. Wykonawcą robót zostało Przedsiębiorstwo Usług Produkcyjno - Handlowych „ELTEX”, Tarnobrzeg, ul. Sienkiewicza 157.

*

Wykonano projekt budowlany remontu i modernizacji budynku TOK w Tarnogrodzie. W marcu uzyskamy pozwolenia na wykonanie prac ze Starostwa Powiatowego w Biłgoraju.

*

Trwają prace przy opracowywaniu MPZP. W okresie od 1 do 21 grudnia projekt planu był wyłożony do publicznego wglądu, a 15 grudnia odbyła się dyskusja publiczna z udziałem autorów planu. Do 5 stycznia przyjmowane były uwagi i wnioski do projektu planu. Część wniosków została uwzględniona, co spowodowało konieczność powtórzenia uzgodnień i przedłużyło czas opracowania. Zakończenie prac przewidziane jest na 15 czerwca 2005r.

*

Dnia 9 marca 2005r. odbył się Turniej Wiedzy Pożarniczej z udziałem uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych. Brało w nim udział 23 uczniów. Wszyscy zostali uhonorowani dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi przez Burmistrza Tarnogrodu. Spośród uczestników wyłoniono 3 uczniów do reprezentowania gminy w eliminacjach powiatowych. Są to:

Katarzyna Paszko – Szkoła Podstawowa w Różańcu Drugim - opiekun Pani Zofia Zajac
Maria Działo – Publiczne Gimnazjum w Tarnogrodzie - opiekun Pan Tadeusz Mulawa
Wojciech Fus - Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie - opiekun Pan Bogdan Antolak

*

Tarnogrodzki Ośrodek Kultury w grudniu 2004r. ogłosił VIII edycję Konkursu „Boże Narodzenie: pieśni – plastyka”, do którego przystąpili uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich z naszej gminy.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach. W pierwszym zwrócono szczególną uwagę na wykonywanie ozdób choinkowych związanych z tradycją staropolską (koszyczki, łańcuchy, gwiazdy, aniołki i tradycyjne świeczki, cukierki i jabłka). Innym elementem bożonarodzeniowym były witraże i kartki świąteczne.

Główny cel organizatorów corocznych konkursów to ocalenie od zapomnienia oraz próba przekazania dzieciom i młodzieży tradycji i umiejętności wytwarzania elementów świątecznych.

Do Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury napłynęło 167 prac plastycznych z następujących placówek oświatowych:

Szkoła Podstawowa im. Marii Curie - Skłodowskiej w Tarnogrodzie
Szkoła Podstawowa w Luchowie Dolnym
Szkoła Podstawowa w Luchowie Górnym
Szkoła Podstawowa w Różańcu Pierwszym
Szkoła Podstawowa w Różańcu Drugim
Przedszkole Miejskie w Tarnogrodzie
Publiczne Gimnazjum w Tarnogrodzie
Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie
Zespół Szkół Agrotechnicznych im. Wincentego Witosa w Różańcu
Technikum Ekonomiczne w Tarnogrodzie



W drugim etapie konkursu młodzi artyści – amatorzy śpiewali kolędy i pastorały. 9 stycznia 2005r. w sali widowiskowej odbył się koncert kolęd, w którym zaprezentowały się następujące zespoły:

1. **Chór Męski „Echo” z Biłgoraja**
2. **Tarnogrodzka Orkiestra Dęta**
3. **Szkoła Podstawowa im. Marii Curie- Skłodowskiej w Tarnogrodzie:**
„Pierwszoklasiści”:
„Boże Dziecię, witaj nam”, „Bóg się z Panny narodził”, „Dziś w stajence”
Opiekunowie: s. Samuela Zofia Prajsnar, Danuta Kurkowska i Teresa Korpala
4. **Szkoła Podstawowa im. Marii Curie - Skłodowskiej w Tarnogrodzie:**
„Koleżanki - wymyślanki”:
„Mędrcy świata”, „Pastoralka”
Opiekun: Halina Konopka
5. **Zespół Muzyczny „Judder” (czyt. Dżader) z Tarnogrodu:**
„Cicha noc”, „Przybieżeli do Betlejem”
6. **Ognisko Muzyczne TOK:**
„Narodził się Chrystus”, „Boża Dziecina”, „Dzwonki są”
Opiekun: Jacek Sochocki

7. **Zespół Szkół Agrotechnicznych im. Wincentego Witosa w Różańcu**
Opiekun: Małgorzata Ułanowska
8. **Szkoła Podstawowa w Luchowie Dolnym:**
„Narodził się Jezus”, „Gdy śliczna Panna”, „Jezusa narodzonego”
Opiekun: Krystyna Maciejkowicz
9. **Szkoła Filialna w Luchowie Górnym:**
„Pastorałka (2000 lat temu)”, „Śpij, Dziecina”, „Julaj Go Matko, lulaj”
10. **Szkoła Podstawowa w Woli Różanieckiej:**
„Gwiazdy tańczyły w noc, gdy przyszedł Pan”, „Hej kołęda, kołęda”, „Noc uśpiła świat”
11. **Zespół Muzyczny „Priorytet” z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie:**
„Mamo”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Jezusa narodzonego”
Opiekun: Janusz Skubisz
12. **Zespół Muzyczny „Lęzka” ze Szkoły Podstawowej w Różańcu Pierwszym:**
„Bóg się rodzi”, „Gdy śliczna Panna”
Opiekun: Franciszek Falandysz
14. **Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Różańcu Drugim:**
„Szła kołęda”, „Ta kołęda”, „Oj, maluśki”
Opiekun: Dorota Mazurek
15. **Zespół „Bajka” ze Szkoły Podstawowej w Różańcu Pierwszym:**
„Grudniowe noce”, „Opłatek biały”, „Tryumfy Króla niebieskiego”
Opiekun: Irena Legieć

W dniu koncertu zorganizowano wystawę nadesłanych prac na I etap konkursu.

Zespoły otrzymały dyplomy i upominki, które wręczali: Burmistrz Tarnogrodu Michał Dec i Przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Tarnogrodzie Maria Kucharska. Organizatorzy również dziękują za przydzielone środki finansowe z budżetu gminy.

Organizatorzy są wdzięczni za liczny udział w konkursie dzieciom, a ich nauczycielom składają gratulacje i podziękowania za pracę ze swoimi wychowankami.

*

Zespół Teatralny Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury przygotowuje kolejną premierę: „Małżeństwo Loli” H. Zbierzchowskiego. Komedię w III aktach wystawiono już w latach 70. na tarnogrodzkiej scenie.

*

17 lutego 2005r. Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne zorganizowało dwa spotkania autorskie z dr. Zygmuntem Kozakiem dla uczniów Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych. Dr Z. Kozak jest współautorem „Antologii polskiej poezji patriotycznej i refleksyjnej” oraz autorem kilkudziesięciu artykułów na temat literatury, stylu.

*

W dniach 31 marca – 1 kwietnia 2005r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbędzie się VI Powiatowy Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych.

*

W dniach 18 i 20 marca 2005 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury z okazji rekolekcji wielkopostnych została wystawiona sztuka pt. „Ślepi widzą”. Treść nawiązuje do życia i działalności Jezusa Chrystusa, a jej ewangeliczne przesłanie jest zawsze aktualne, również w czasach nam współczesnych. W przedstawieniu wzięli udział uczniowie klas III - VI Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie, a małych artystów przygotowały nauczycielki: katecheta mgr Zofia Prajsnar - s. Samuela, mgr Anna Skobel, mgr Teresa Pszczoła. Pomocą przy dekoracji służyły mgr Małgorzata Glinianowicz i mgr Marta Liśican, pomagali też pracownicy TOK w Tarnogrodzie.

*

Święto piłki siatkowej w Tarnogrodzie !

To już czwarta edycja noworocznego turnieju o „Puchar Burmistrza” w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie. Podobnie jak w latach poprzednich cieszył się on dużą popularnością szczególnie drugiego dnia, kiedy rywalizowały drużyny chłopców. Oficjalnego otwarcia zawodów dokonali: zastępca Burmistrza Tarnogrodu pan Marian Mazurek i dyrektor szkoły pan Janusz Skubisz. W dniu 16 lutego 2005r. do turnieju dziewcząt zgłosiły się ekipy z Zespołu Szkół Agrotechnicznych z Różańca, Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. ONZ z Biłgoraja, Gimnazjum nr 2 z Biłgoraja i gospodarze - Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie. Rozgrywki toczyły się systemem „każdy z każdym” do 20 zdobytych punktów. Pierwszy pojedynek stoczyły dziewczęta z Gimnazjum nr 2 z dziewczętami z Różańca. Tu zwyciężyły biłgorajanki w setach 2:0. Kolejne wyniki przedstawiały się następująco:



ZSE w Tarnogrodzie - ZSO im. ONZ	1:2
ZSA w Różańcu- Gimnazjum nr 2	1:2
ZSE w Tarnogrodzie - ZSA w Różańcu	2:1
ZSO im. ONZ - Gimnazjum nr2	2:0
ZSE w Tarnogrodzie – Gimnazjum nr 2	2:1

Zawody były bardzo emocjonujące, ponieważ trzy drużyny zgromadziły jednakową ilość punktów i jednakową ilość zdobytych setów w bezpośrednich starciach, co spowodowało, że o ostatecznej kolejności decydowały „małe” punkty. Tabela końcowa wyglądała następująco:

1. Gimnazjum nr 2 op. Sławomir Łukaszczyk
2. ZSE w Tarnogrodzie op. Krzysztof Tarnowski
3. ZSO im. ONZ op. Justyna Szczepanik
4. ZSA w Różańcu op. Jarosław Piskorski

Drugi dzień turnieju to prawdziwe święto siatkówki. Do Tarnogrodu przybyły drużyny z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. ONZ, Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących, Zespołu Szkół Leśnych, Zespołu Szkół Przemysłowych i Ogólnokształcących oraz Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej - wszystkie z Biłgoraja, Zespołu Szkół Ogólnokształcących z Turobina, Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Różańcu, jak również drużyna gospodarzy. W związku z tak dużą liczbą drużyn organizatorzy zaproponowali w pierwszej rundzie system pucharowy poprzedzony losowaniem. Oto wyniki spotkań eliminacyjnych:

1. ZSO w Turobinie - ZSO im. ONZ 0:2
2. RCEZ w Biłgoraju - ZSA w Różańcu 2:0
3. ZSE w Tarnogrodzie - ZSPiO w Biłgoraju 2:0
4. ZSL w Biłgoraju - ZSBiO w Biłgoraju 2:0

Do kolejnej rundy awansowały drużyny ZSO im. ONZ, ZSL, RCEZ i ZSE w Tarnogrodzie. W półfinale zmierzyły się drużyny ZSO im. ONZ i ZSE w Tarnogrodzie. Wynik spotkania brzmiał 2:0 dla „ogólniaka”. W drugim meczu doszło do pojedynku ZSL w Biłgoraju i RCEZ w Biłgoraju. Po ciężkiej walce 1:2 wygrał „elektryk”.

W walce o trzecie miejsce ekipa gospodarzy uległa „leśnikom” 2:0. W pasjonującym finale nieoczekiwanie mniej doświadczona, ale bardziej umotywowana

drużyna prowadzona przez Wojciecha Krawca z ZSO im. ONZ pokonała Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w setach 2:0. Podkreślić należy fakt, że drużyna gospodarzy pokonała Zespół Szkół Przemysłowych z Biłgoraja i sklasyfikowana została na czwartym miejscu, co należy uznać za dobry występ.

- I miejsce ZSO im. ONZ - op. Wojciech Krawiec
- II miejsce RCEZ w Biłgoraju - op. Sławomir Łukaszczyk
- III miejsce ZSL w Biłgoraju - op. Jacek Grabias
- IV miejsce ZSE w Tarnogrodzie - op. Bogdan Antolak

Przybyli goście chwalili bardzo dobrą organizację turnieju. Przedstawiciel lokalnej prasy stwierdził, iż po raz kolejny jest zaskoczony oprawą turnieju, a przede wszystkim niesamowitą muzyką, którą rozbawiali publiczność Dariusz Jeleń i Wojciech Fus, dzięki czemu widzowie czuli się jak na meczach ligi światowej w katowickim „Spodku”. Opiekunowie drużyn podkreślali wielokrotnie, iż z roku na rok podnosi się poziom sportowy drużyn. Pochlebne opinie gości sprawiają, że organizatorzy, nabierając doświadczenia, chcą uatrakcyjnić kolejny turniej i już dziś planują nowe zmiany!



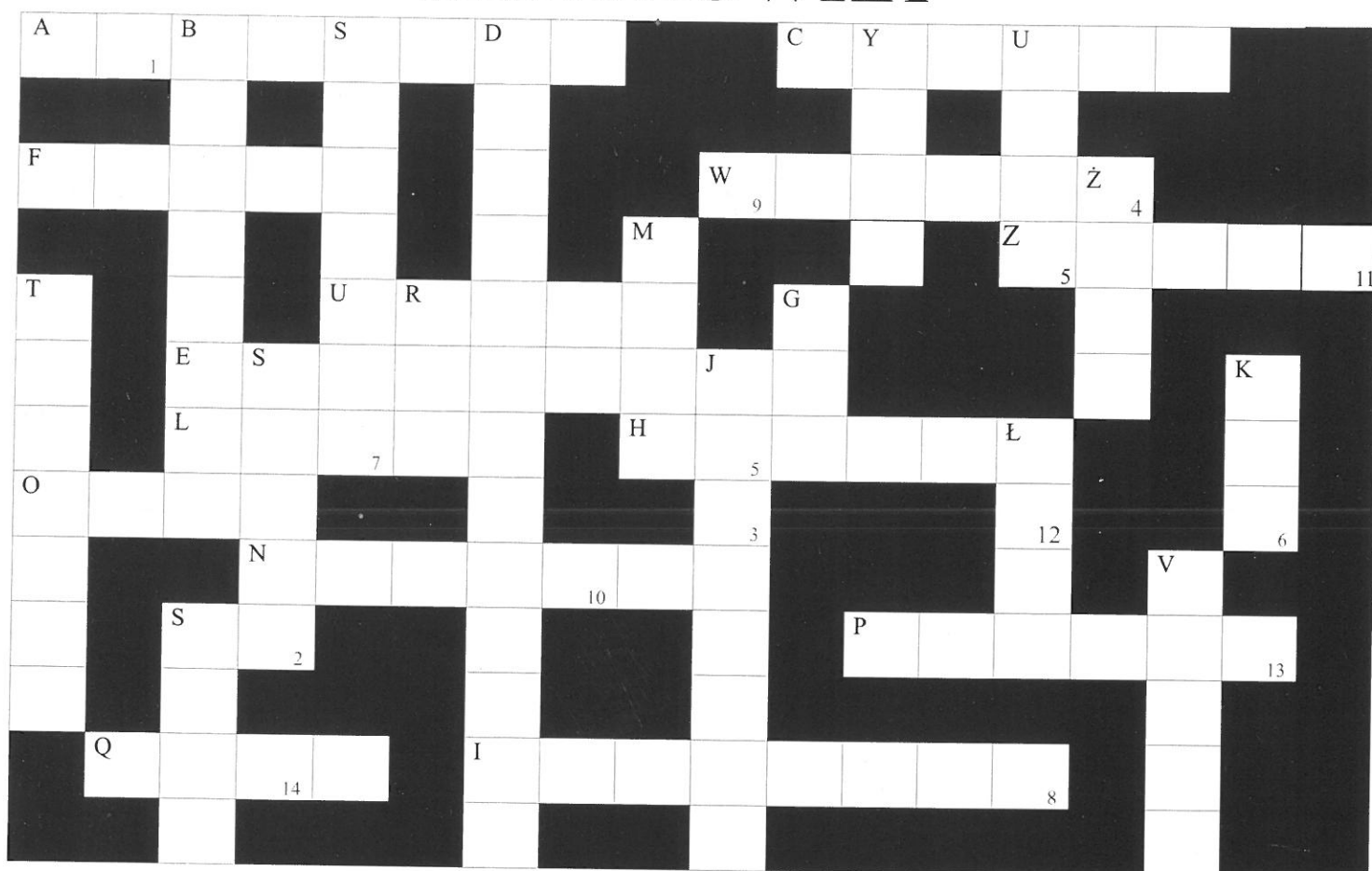
ZAGADKI FOTOGRAFICZNE



Prezentujemy Państwu stary Tarnogród i jego mieszkańców. Prosimy o pomoc w rozwikłaniu zagadki: co i kogo przedstawia fotografia.

Redakcja „Kwartalnika Tarnogrodzkiego”
poszukuje współpracowników.
Zainteresowanych prosimy o kontakt.

KRZYŻÓWKA



Litery z ponumerowanych w dolnym rogu pól od 1 do 14 dadzą hasło – rozwiązanie krzyżówki.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

- | | |
|--|---|
| <p>A- Przedstawicielstwo dyplomatyczne państwa przy obcym rządzie;
 B- Błahostka, drobiazg bez znaczenia;
 C- Część fajki łącząca ustnik z główką;
 D- Metoda ustalania tożsamości osoby na podstawie odcisków palców dłoni;
 E- Stopniowanie, zwiększanie, wzmacnianie (np. w odniesieniu do prowadzonych agresywnych działań wojennych);
 F- Drewniany instrument dęty;
 G- Las;
 H- Pieśń grana przez trębacza w radio o 12⁰⁰;
 I- Cudzoziemiec osiedlający się w jakimś kraju;
 J- Miasto nad Kamą (Rosja);
 K- Zwierzę pociągowe lub jednostka mocy w układzie Mk GS;
 L- Powróż używany do chwytania zwierząt;
 Ł- Człowiek zły, rozbójnik;
 M- Jednostka służąca do określania prędkości lotu samolotów, rakiet, pocisków;
 N- Sztuczne uśpienie stosowane przed zabiegiem operacyjnym;</p> | <p>O- Gończy pies myśliwski;
 P- Ozdobne obramowanie drzwi kościoła, pałacu, kamienicy itp.;
 Q- Konkurs polegający na odpowiadaniu na pytania o tematyce określonej z góry (pisownia angielska);
 R- W Etiopii tytuł najwyższych dostojników;
 S- Tkanina, rodzaj welvetu;
 S- Ssak z rodziny jeleniowatych;
 Ś- Kulki ołowiane używane w broni myśliwskiej;
 T- Stołek kwadratowy lub okrągły, bez oparcia i poręczy;
 U- Dekret carski;
 U- Inaczej mocz;
 V- Wolne, nieobsadzone stanowisko(pisownia łacińska);
 W- Barwne szkła okienne, ułożone w kompozycję figuralną;
 Y- Człowiek śniegu;
 Z- Drewniany stołek z oparciem spotykany w meblarstwie ludowym;
 Ż- poręczenie zapłaty sumy wekslowej.</p> |
|--|---|

Maria Buzuk

WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne **ADRES:** 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 689 70 21

REDAKTORZY WYDANIA: Renata Ćwik, Władysław Dubaj, Kazimiera Dyjak.

SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Maria Buzuk, Monika Komosa, Beata Aleksandra Kowal, Krystyna Kowal, Anna Kuziak, Elżbieta Maško, Bożena Śmieciuch, Małgorzata Paul-Zajac, Dariusz Zajac.

ZDJĘCIA: Grzegorz Piskorski, Julian Książ, Stanisław Dotomisiewicz, Mateusz Łysakowski.

SKŁAD KOMPUTEROWY: Łukasz Mosakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiuścacji tekstów.

DRUK: Zakład Poligraficzny „Helvetica” Biłgoraj

XXX MIĘDZYWOJEWÓDZKI SEJMIK WIEJSKICH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH TARNOGRÓD 4-6 LUTEGO 2005r.



Zespół Obrzędowy z Rudy Solskiej
(pow. biłgorajski, woj. lubelskie)
„Przy pieczeniu korowala”



Zespół Obrzędowy ze Smółska
(pow. biłgorajski, woj. lubelskie)
„Obieraczki smółszczańskie”



Rektor Akademii Teatralnej w Warszawie
prof. Lech Śliwonik odbiera statuetkę sejmikową
z rąk Burmistrza Tarnobrodu Michała Deca



Gość Sejmiku prof. Stanisław Kowalczyk
- Wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi